Biblj Narodowa

NUMER DZISIEJSZY ZAWIERA DOD.: „SŁÓWKO" I „ŻAGARY"

Rok I. Niedziela 18 października 1931 r. Nr. 27.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno. Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 i do 4-ej. Tel. Redakcji 17-85. Admin. 228. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca, Administracja nie uwzgl. zastrzeż. co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicz 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Echa II konferencji Pińskiej

Aczkolwiek mapy geograficzne wskazują, iż Pińsk leży na połowie drogi z Wilna do Lwowa, jednak w obecnych, dziwnych czasach nawet i geografja jest niepewna: tak przestrzeń pomiędzy Pińskiem a Wilnem jest conajmniej dziesięciokrotnie większa, niż między Pińskiem a Lwowem.

To też, kto ciekaw pewnych nowin pińskich musi udać się do Lwowa i tam otrzyma szczegółowe informacje.

W pierwszych dniach września odbyła się w Pińsku Druga Konferencja Unijna, o której dowiedzieliśmy się cośnie coś z komunikatu KAP-u.

Komunikat był dość obszerny na temat: „obecnością swą zaszczycili"... „podniosłe kazanie wygłosił"... „rzeczowych referatów wysłuchano"... „panował nastrój"... etc. etc... Wkońcu — rezolucje konferencji.

Pozatem w prasie żadnych sprawozdań z przebiegu obrad nie spotkaliśmy. Nawet ci wybitni działacze i entuzjaści obrządku wschodniego, którzy, kryjąc się pod różnemi (zresztą dość przezroczystemi) pseudonimami, w sposób godny podziwu łączą krzyż prawosławny ze znakiem młota i kielni i dla tego uważają siebie za ultra-katolików, — nawet oni nie zabierają głosu na łamach pisemka, wypróbowanego w obronie obrządku i uchodzącego powszechnie za organ masonerji.

Konferencję więc otacza pewna tajemnica, która jest tem przykrzejsza, że odnosi się tylko do społeczeństwa polskiego. Mający się drukować pamiętnik obrad, jak się dowiadujemy, nie będzie zawierał najistotniejszego materjału — sprawozdań z przebiegu dyskusji. Uczestnicy konferencji, nie mając zaufania do protokólisty i redaktora (a może i do własnej powagi!) chcą odrzucić najważniejszy materjał, obrazujący nastroje i przekonania większego zespołu kapłanów wschodnich, i mają zostawić tylko referaty, które, jako dyskusyjne, nie zawsze posiadają wielką wartość naukową.

Słowem: nie ma nadziei, aby np. w Wilnie mógł ktoś dokładnie poinformować się o nastrojach i debatach pińskich. Kto zaś jest tego ciekaw, niech się uda... do Lwowa!... Zróbmy to za pośrednictwem ukraińskiej „Niwy".....

Właśnie w ostatnim (Nr. 9) numerze „Niwy" x. Piotr Chomyn, redaktor czasopisma i uczestnik konferencji pińskiej, umieszcza dokładne sprawozdanie z przebiegu obrad pińskich, daje streszczenie wszystkich referatów, uchwały zaś konferencji uzupełnia niezwykle ciekawemi komentarzami.

„Niwa", jako organ metropolity Szeptyckiego, jest najdokładniej poinformowana o tem, co się dzieje w Pińsku i Albertynie, autor zaś artykułu jest jednostką tak poważną, iż można mu całkowicie zaufać. Dlatego też pozwolimy sobie uważniej się zastanowić nad umieszczonem sprawozdaniem i wyciągnąć pewne wnioski.

Przedewszystkiem spróbujmy ustalić, czem się różniła druga Konferencja Pińska od pierwszej. Wczytując się w sprawozdanie o. Chomyna, zwracamy pod uwagę na trzy charakterystyczne cechy tegorocznej konferencji.

Przedewszystkiem — skład uczestników. Konferencja była liczniejsza, uświetniona obecnością pięciu biskupów (J.J.E.E. x.x. bp. Ropp, Łoziński, Łukomski, Przeździecki i Czarnecki) a co bardzo ważne — wzięła w niej udział znaczna ilość szeregowych kapłanów, autentycznych „batiuszków".

Drugą cechą konferencji był osobliwy nastrój wojowniczej niepewności.

Uczestnicy Konferencji dokładnie zdawali sobie sprawę z uczuć, jakie budzi w społeczeństwie polskiem nowoczesna akcja unijna, nie mogli również zamykać oczu na wielki, coraz gwałtowniejszy i coraz lepiej zorganizowany ruch antyunijny wśród prawosławnych, — a wskutek tego mocno akcentowali potrzebę energicznego działania, nie licząc się z żadnemi głosami, zamykając oczy i uszy na wszystko, co się dzieje dookoła, — z drugiej zaś strony zdradzali coraz większą niepewność i brak skrystalizowanego programu.

Właśnie to, sądząc z artykułu o. Chomyna, było trzecią ogólną cechą konferencji. Brak programu, rozdźwięk pomiędzy dwiema grupami uczestników. Jednostki kierownicze były zapatrzone w „przyszłą Rosję", kapłani szeregowi nie zanadto zdawali sobie sprawę z tego, że coś może się dziać poza ich własnemi parafjami. W ten sposób cała akcja obrządku wschodniego powstadała jakby dwa wymiary: jedni widzieli w swej wyobraźni kotolicką Rosję, inni myśleli o rozszerzeniu swych parafij.

W dyskusji o celibacie, x. prof. I. Świrski m. in. powiedział: kwestję celibatu **dla przyszłej Rosji** należy wykreślić ze swych planów. Nie chodzi w tej chwili o celibat, tylko o tę „przyszłą Rosję", o której wciąż się mówi w gronie kierowników akcji obrządku wschodniego.

Co to znaczy — „przyszła Rosja"? Jak ta Rosja ma wyglądać?... A przedewszystkem — oto pytanie, którego szczególnie się boją działacze obrządku wschodniego, — jakie mają być granice tej Rosji?..

Nie żądajmy odpowiedzi na ostatnie pytanie: za odpowiedź posłuży zbyt wymowna polityka księcia Wołkońskiego i całej komisji Pro Russia, traktująca wschodnie tereny Rzeczypospolitej, jako ziemie rosyjskie.

Szukajmy odpowiedzi na to, jak czołowi działacze wyobrażają sobie przyszłą pracę w Rosji.

Zajrzyjmy do wydanej przez O.O. Jezuitów broszury ks. dr. A. Około-Kułaka, wik. gen. metropolity Mohyłowskiego, — p. t. „Kościół w Rosji dawniej, obecnie i w przyszłości".

Na str. 37 tej broszury czytamy:

„Wszystko zależy od tego, kto będzie panem przyszłej Rosji. Jeżeli dłużej utrzyma się bolszewizm, który będzie się powoli przekształcał i może szedł na prawo, słabe są widoki, by zezwolono duchowieństwu katolickiemu z zagranicy na wjazd do Rosji i wogóle na uregulowanie spraw kościelnych. Bolszewicy dążyli do zupełnego zniszczenia Kościoła. I wtedy praca parafij, doprowadzona tam przez nas przed wojną do bardzo wysokiego stanu, bezpowrotnie dla nas zginie.

Jeżeli powróci w Rosji monarchja, co nie jest wykluczone, wróci z nią dawny stan przedwojenny dla Kościoła, w którym Kościół w Rosji będzie mógł pracować (!) i rozwijać się (!!)".

A więc cała nadzieja na powrót cara?! Bo tylko car-batiuszka potrafi przywrócić wymarzony stan przedwojenny, kiedy Kościół mógł spokojnie pracować pod batem kozackim, mógł pięknie rozwijać... zdolności konspiracyjne, zwijać swe wymagania i owijać się naokoło filarów carosławia!...

Piękne perspektywy!

X. Prałat Około-Kułak, jako człowiek, znający Rosję, dodaje jednak:

„Ani w jednym, ani w drugim wypadku nie można jednak liczyć na prędkie i masowe nawrócenie się Rosjan na unję prawosławia z Rzymem"...

Ta uwaga jest jednak zanadto optymistyczna. Należy wręcz powiedzieć, iż prędzej Lejba Trocki wstąpi do nowicjatu albertyńskiego, niż jakikolwiek car zgodzi się na propagandę unji w Rosji.

Nie przypadkowo wszyscy władcy Moskwy od cara Iwana III, którego nawracano zapomocą unitki Zofji Paleologówny, aż do Mikołaja II — wszyscy bez wyjątku byli wrogo usposobieni względem unji.

Unja, szczególnie unja, propagowana przez jezuitów, jest dla Rosjanina tak potwornym straszakiem, że najenergiczniejszy car nie potrafi jej nadać uroku i powabu. Zresztą, żaden car nie będzie dążył do tego. Przecież przy ewentualnej restauracji monarchji w Rosji nowemu władcy będzie chodziło o całkowite opanowanie szerokich rzesz ludu, a jednym ze środków, prowadzących do tego celu, będzie wzmocnienie wpływów Cerkwi prawosławnej, jak dawniej — zależnej od władz świeckich.

Cerkiew jest jednym z najpotężniejszych filarów caryzmu. Kościół katolicki, nawet unicki do tej roli nie nadaje się.

Nie znaczy to jednak, że przyszły car rosyjski będzie wrogiem unji wogóle, o nie! Będzie ze szczerem zadowoleniem przyglądał się akcji unijnej... w Polsce!...

Będzie miał z ruchu unijnego (albertyńsko-pińskiego) potrójną korzyść.

Raz — że rusyfikacja wschodnich terenów Rzeczypospolitej, usłużnie dokonywana przez bezinteresownych przyjaciół „przyszłej Rosji" — ułatwi mu w odpowiednim momencie sięgnięcie po „iskoni russkija" ziemie.

Po drugie, że pozwoli (odwieczna historja!) wystąpić wobec Polski w roli obrońcy „uciskanego" w Polsce prawosławia, a taka opieka, jak wiemy z naszych dziejów, dobrze się opłaci!

Po trzecie, że korzystając ze wzorów „prawosławnego katolicyzmu", będzie mógł zdławić Kościół katolicki rzymski w Rosji.

W ciągu wieku broniliśmy się przed rusyfikacją Kościoła katolickiego w Rosji. Zuchwały Moskal używał gwałtów, ale wierzył, jak i my, że język rosyjski w Kościele, liturgja rosyjska, synodalna są antytezą katolicyzmu i to go powstrzymywało od ostatecznego kroku.

Z nauki albertyńskiej chętnie skorzystaja przyszły car, rusyfikując i upodobniając do prawosławia Kościół katolicki w Rosji.

A gdy katolicy rozpocznie zaczną protestować, ten car, niedoszły protektor unji, zaśmieje się im w oczy i, wskazując na Albertyn, każe stawiać w kościołach ikonostasy i śpiewać „Gospodi pomiłuj!" — czyli na wielką skalę zrobi to, co już się robi w Charbinie!...

W.Ch.

Proces polskich organizacyj na Łotwie

Stowarzyszenie Pol. Mł. Katolickiej zamknięto

Sprawa Związku Polaków na Łotwie odroczona na dwa tygodnie

DYNEBURG, (tel. od specjalnego wysłannika). Dziś rozpoczął się tu wielki proces przeciwko polskim legalnym organizacjom na Łotwie.

Proces ten jest konsekwencją ostatnich, antypolskich represyj stosowanych na Łotwie w ostatnich czasach. Według praw łotewskich każde stowarzyszenie zarejestrowane być musi w wydziale administracyjnym Sądu Okręgowego i tylko przez ten Sąd może być rozwiązane.

W ten sposób powstał ten proces.

Gdy przed niedawnym czasem materjał śledztwa komisji sejmowej do spraw badania polonizacji Latgalji został obalony przez sejm obecny minister spraw wewnętrznych Petrewitz wznowił całą sprawę, a za właściwy akt oskarżenia posłużyły mu materjały komisji zbierane luźno przez policję.

W ten sposób skonstruowany został akt oskarżenia równie sztuczny jak nieprawdopodobny.

O godz. 9 m. 50 rozpoczął się proces, a raczej tryb postępowania Sądu Administracyjnego mającego decydować o rozwiązaniu I—Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Katolickiej, II—Związku Polaków na Łotwie.

Przewodniczył rozprawom prezes Klawinsz, sędziował m. i. sędzia Małkin, członek Stowarzyszenia zbliżenia polsko-łotewskiego. Popierał wniosek Min. Spraw Wewnętrznych wyższy urzędnik Krauze. Bronił jeden z najwybitniejszych adwokatów łotewskich, Polak, Szabłowski.

Sala przepełniona była publicznością. Przeważają Polacy. Obecni byli: posłowie na Sejm Wierzbicki i Łatyński oraz b. poseł Wilpiszewski. Zjechało dużo dziennikarzy zarówno łotewskich jak i zagranicznych.

Charakterystyczne jest, że Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Katolickiej, na czele której stoi znany ks. Ławrynowicz, nikt nie broni, mimo, iż ks. Ławrynowicz był obecny na sali.

Sąd wydał wyrok zamykający Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Katolickiej, następnie przystąpił do rozpatrzenia sprawy Związku Polaków na Łotwie. Dopiero teraz w całej okazałości wystąpiła sztuczność i tendencyjność tej sprawy. Powołano zaledwie trzech świadków oskarżenia ze strony Min. Spr. Wewnętrznych, trzech urzędników policji politycznej. Pozatem figurowały tylko ogólnikowe oskarżenia o formie zeznań osób trzecich wobec tych policjantów.

Oskarżenie opiera się na czterech punktach: 1) polonizacja w celu przeprowadzenia plebiscytu dla oderwania części terytorjum od Republiki łotewskiej, 2) wywołanie zajść w kościele w Iłłuksztcie, 3) ulotka wydana w lutym 1930 roku, czyli półtora roku temu, a nie skonfiskowana przez władze i 4) przekroczenie statutu.

Świadkowie w tej sprawie wymienieni we wniosku ministerstwa dają zeznania poprostu śmieszne. Wszyscy obecni widzą, że proces jest sztucznie skonstruowany. Adwokat Szabłowski w swem przemówieniu wskazuje na śmieszność tych zeznań i w rezultacie prosi o odrzucenie wniosku ministerstwa.

Sąd udaje się na naradę, która trwa 20 minut. Zapada wyrok: Sprawę Związku Polaków na Łotwie odroczyć na dwa tygodnie, zarządać liczby członków Zarządu Związku i powołać świadków dochodzenia policyjnego przed oblicze Sądu.

Sąd nie uznał za potrzebne nawet zaprzysiądz świadków przedstawionych przez min. Pietrewitza i zwolnił ich z gmachu.

Zdaniem prawników proces powinien być umorzony. Odroczenie jego wskazuje raczej na zdecydowane stanowisko władz łotewskich wobec organizacyj polskich.

Litwa w przededniu wypowiedzenia konkordatu

KRÓLEWIEC. (Pat). Donoszą ze źródeł rzekomo dobrze poinformowanych, że litewskie sfery rządowe noszą się z myślą wypowiedzenia konkordatu. Miałoby to nastąpić w wypadku zaostrzenia się się stosunków między Litwą a Watykanem oraz w wypadku kontynuowania przez akcję katolicką dotychczasowej działalności.

Sfery rządowe utrzymują, że zwolennicy akcji katolickiej mogliby wystąpić przeciw rządowi jedynie na podstawie konkordatu. W związku z tem rząd litewski może być zmuszony do wypowiedzenia obecnego konkordatu i zabiegania o zawarcie nowego, któryby nie stanowił punktu wyjścia dla akcji przeciwrządowej.

Głos pisma niemieckiego

W SPRAWIE STOSUNKÓW POLSKO-LITEWSKICH

BERLIN. (Pat). „Vossiche Ztg.", omawiając wyrok Sądu Haskiego, wyraża zdziwienie, że do tej pory całokształt kwestyj spornych polsko-litewskich nie został jeszcze zlikwidowany. Charakteryzując stan stosunków polsko-litewskich, dziennik pisze: „Między Berlinem a Buenos-Aires można dziś porozumiewać się telegrafem bez drutu, ale każdy listonosz, któryby chciał z polskiej wsi granicznej dostarczyć kartę pocztową do sąsiedniej wioski, leżącej po stronie litewskiej, zostałby poczęstowany kulami karabinowemi przez straż graniczną".

Zamiast budowy pancernika—chleb dzieciom

TAKI WNIOSEK UZYSKAŁ WIĘKSZOŚĆ REICHSTAGU

BERLIN, (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu komuniści zgłosili wniosek, domagający się zaniechania budowy pancernika i użycia zaoszczędzonych w ten sposób pieniędzy na dożywianie ubogich dzieci. Wobec nieobecności narjonalistów wniosek komunistyczny uzyskał większość 211 głosów komunistycznych oraz socjaldemokratów obu kierunków przeciwko 181.

Ogłoszony następnie komunikat półurzędowy komentuje wniosek komunistyczny w ten sposób, że rząd zostanie jedynie uprawniony do zaniechania budowy pancernika. Rząd jednak może być zmuszony względami konieczności do przejścia nad tym wnioskiem do porządku. W najbliższych miesiącach zajść mogą względy natury finansowej, które umożliwią rządowi Rzeszy, mimo uchwały parlamentu przystąpienia do budowy pancernika.

„Niemcy powinny domagać się kolonij"...

LIPSK, (PAT). Rozpoczął się tu cykl wykładów, poświęcony zagadnieniu kolonij. Na pierwszem zebraniu przemawiał major w stanie spoczynku Wiese, który wywodził, że gdy na Wschodzie problem kolonizacji od roku 1918 przestał być aktualny, Niemcy winny obecnie z całą bezwzględnością domagać się zwrotu wszystkich dawnych kolonij niemieckich. Celem ich powinny być Afryka wschodnia i Kamerun, gdzie dla wielu jeszcze miljonów emigrantów istnieją wystarczające możliwości kolonizacyjne. Dla eksportu niemieckiego stanowiłoby to wielki plus, jeżeli chodzi o bilans handlowy.

Minister Balbo przybył do Budapesztu

BUDAPESZT. (Pat). Włoski minister lotnictwa Balbo przybył w sobotę rano do Budapesztu. Na dworcu powitał go minister obrony narodowej Goemboes i minister pełnomocny Włoch Arlotta.

Silva rerum

Ilustrowany Kurjer Codzienny podaje w Nr. 286 reprodukcje dwóch projektów pomnika Witolda, dłuta prof. I. Śleńdzińskiego, oraz R. Jachimowicza i umieszcza następującą notatkę p. t. „Ciekawy spór artystyczny w Wilnie":

W świecie artystycznym Wilna komentowaną jest obszernie sprawa sporu pomiędzy art.-malarzem p. Śleńdzińskim a rzeźbiarzem R. Jachimowiczem o prawo autorskie i pomysł pomnika W. Księcia Witolda. Sprawa została oddaną sądowi honorowemu do rozstrzygnięcia, jak widać z załączonych ilustracyj oba pomniki, tak w koncepcji, jak i wykonaniu, są do siebie uderzająco podobne.

A więc sprawa, nie rozstrzygnięta jeszcze w Wilnie, została puszczona w świat z zabarwieniem sensacyjnem. Sąd honorowy, który ma ustalić prawo autorstwa (zadanie niezmiernie trudne!), powinien przyśpieszyć swą pracę. Chodzi już nie o krzywdę, jaka się dzieje, lub może się dziać komuś z artystów — chodzi o zdrową atmosferę moralną w Wilnie!..

Pod tym względem artystyczny świat wileński ma niejeden grzech na sumieniu!

Zresztą w Wilnie los artysty, literata, lub uczonego jest godny łości. Wszyscy tu śpiewają cienko i całkiem gratis, nie tak, jak wciąż jeszcze sławny i czynny rosyjski mistrz Szalapin, namyślający się, czy warto wziąć 100 tysięcy dolarów honorarjum!....

Głos Narodu (Nr. 279 pisze:

Sławny śpiewak Szaljapin przystąpił do zorganizowania przedsiębiorstwa filmowego p. n. „Chaliapine Film", zadaniem którego miało być nagrywanie filmów operowych z Szaljapinem, oraz innymi śpiewakami rosyjskimi. Jedna z wielkich wytwórni amerykańskich dowiedziawszy się o tym projekcie, nadesłała depeszę, w której prosi Szaljapina o wstrzymanie się do podpisania kontraktu, do czasu przybycia jednego z dyrektorów tej wytwórni, który wyjeżdża specjalnie w celu porozumienia się z Szaljapinem w sprawie ewentualnego zaangażowania go do Ameryki, przyczem wymieniają sumę 100 tysięcy dolarów jako proponowane honorarjum.

Honorarjum, jak na obecne „oszczędnościowe" czasy, wcale, wcale...

Gazeta Lwowska (Nr. 237) porusza zawsze aktualną sprawę wypożyczania książek znajomym, co zwykle ma smutne następstwa, bo zmniejsza ruch w księgarniach i tam tamuje ruch wydawniczy, z drugiej zaś strony narażą bibljoteki na ciągłe straty. Wędrująca książka rozmaite przechodzi koleje i różną odgrywa rolę:

Czasem ochrew woli właściciela spełniają funkcję wędrownych apostołów literat. nauki, czasem drzemią, ukryte latami, pod stosem książek w cudzym domu. Niewiadomo, co lepsze. Ostatecznie w pierwszym wypadku, książka przynajmniej żyje i spełnia swoje zadanie kulturalne, choć nie przyczynia się do podniesienia ruchu księgarskiego: zamiast co drugi, kupuje książkę co dwudziesty czytelnik. Ale gdy się tak egzemplarz zamagazynuje, to już prawdziwa strata, którą ocenić może należycie tylko człowiek, który zna całą złośliwość „ukryteJ" książki.

Książkę, która jest w przymusowym ruchu, łatwo ostatecznie ściągnąć znaną metodą „nitki i kłębka". Ale książka zagrzebana w cudzej bibljotece przestaje istnieć. Jej naprawy właściciel dostaje poprostu apopleksji na samą myśl o tem, że ktosby mu mógł kazać rozłożyć pakę starych szpargałów i wydobywać jakiś tam nędzny druk, potrzebny mu przez godzinę przed trzema laty. Urgensy bibljoteczne i ich roznosiciele mogliby tomy całe pisać o świętem oburzeniu ludzi, którym przypomina się obowiązek oddania książki.

A są to ludzie „kulturalni. Bo tylko ci potrzebują książek, tylko ci muszą ich mieć tyle, że zmuszeni są pożyczać. Czemu jednak należy przypisać zwyczaj nieoddawania książki — niewiadomo. Ludzie skrupulatnie oddają pożyczone parasole, chustki do nosa, obłone kwoty i wiktuały. Oddają z nabożeństwem pożyczony garnek, nawet wypożyczony frak, nawet pożyczoną żonę. Nie odczuwają tylko żadnego obowiązku zwracania pożyczonej książki, gazety, wogóle słowa drukowanego.

Uderzmy się w piersi: kto z nas nie klął siarczyście, szukając daremnie książki, danej komuś — i kto z nas nie ma w swej bibljotece nieznanych przybłędów — książek, kiedyś od kogoś pożyczonych?..

Lector.

ODWOŁANIE SEJMOWEJ KOMISJI SPRAW ZAGRANICZN.

WARSZAWA, (PAT). Posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, które było wyznaczone na 20 b. m., zostało odwołane.

KTO WYGRAŁ?

WARSZAWA, PAT. — **17 października, w 30-ym i ostatnim dniu ciągnienia 5 klasy 23-ej Polskiej Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: wygrana 15,000 zł. plus premja 300 tysięcy złotych padła na Nr 160,038, wygrana 250 zł. plus premja w sumie 200 tysięcy złotych — Nr 43,526, wygrana 250 zł. plus premja w kwocie 100 tysięcy zł. — Nr 137,067, 10 tysięcy złotych — 40,023 i 3 tysiące—101,750.**

W odpowiedzi na osobiste zarzuty

Rzadko przeglądam pisma: Kurjer Wileński i Dziennik Wileński, bardzo więc często o osobistych napaściach dowiaduję się dosyć późno, przypadkowo. Niezawsze skłonny jestem do dawania odpowiedzi, a raczej odprawy. W ciągu wielu lat walczyłem z przeważającą opinją naszego społeczeństwa o byt państwowy Polski. Wiedziałem, że wobec przystosowania naszego społeczeństwa do obcej państwowości, reprezentuję nieznaczną mniejszość, która musi prowadzić bardzo ostrą walkę z większością. Musiałem na szkodliwe objawy reagować mocno i wiedziałem, że spotykać będę i spotykałem wciąż napaści. Najbardziej intensywny okres walki wypadł podczas wojny światowej, kiedy przed sprawą państwowości polskiej stanął dylemat: teraz lub nigdy. Opancerzyłem się poczuciem lekceważenia, a nawet pogardy wobec przeciwników — stąd bardzo często nie reaguję, odpowiedź prezumuje pewne uznanie dla przeciwnika, jeżeli nie jest tylko rzuceniem obelg. Wśród przeciwników moich znalazł się p. Testis. Pan Testis pisze, że „długi i niezmiernie różnolity rejestr" wystąpień nie mógł nie wzbudzić w społeczeństwie przekonania ani o trafności jego wskazań politycznych, ani o stosowności form i środków, używanych do ich propagowania lub dla realizacji i że „powojenne curriculum vitae p. St. wskazuje również na to, że specyficzna jego maniera współżycia z ludźmi przerwała mu pracę nawet w tych dziedzinach, w których kwalifikacje fachowe p. Studnickiego nie ulegały wątpliwości".

Wszystko to jest legenda, stworzona i upowszechniana przez moich przeciwników politycznych, którzy wielokrotnie, a szczególnie w okresie wojny i w pierwszych latach powojennych pracowali nad zbojkotowaniem mnie w pracy publicznej. Ani w Cywilnym Zarządzie Ziem Wschodnich, w którym pracowałem przez cały czas niemal jego istnienia, ani w Ministerjum Handlu i Przemysłu, w którem pracowałem w ciągu sześciu lat, ani podczas dwuletniej mojej pracy w Ministerjum Spraw Zagranicznych nie było z mojej strony żadnych wystąpień pod względem treści i formy niepoprawnych. Częstokroć porzucałem te lub owe posterunki pracy, gdy następowała ich likwidacja, np.: Cywilnego Zarządu Ziem Wschodnich, lub dla względów zasadniczych W okresie wojny światowej, gdy jeszcze nie ukuto oszczerstw większego kalibru, przeciwko mnie puszczono wówczas w obieg wersję, że współpraca ze mną jest niemożliwa, wobec obraźliwego przeze mnie traktowania przeciwników w polemice.

Tą bronią zwalczano wejście moje do Rady Stanu. Po wejściu jednak do Rady Stanu, jakkolwiek usiłowano sprowokować ze mną zajście, nie dałem się sprowokować i mój list otwarty do marszałka Rady Stanu, który zakończył me uczestnictwo w tej instytucji, był utrzymany w formie parlamentarnej.

Pan Testis uczuł się obrażonym za zakwalifikowanie jego artykułu. Lecz nie było to zakwalifikowaniem jego osoby. Teraz co do przeobrażania wiecu protestacyjnego przeciwko gwałtom łotewskim w akademję łotewską. W rezolucji opracowanej przy pomocy przyjaciół politycznych pana Testisa, mamy wyrażenie nadziei na to, że naród łotewski potępi antypolską akcję rządu. W mowie profesora Rydzewskiego było powoływanie się na Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Łotewskich. Wiemy jednak, że działalność antypolska rządu łotewskiego jest wynikiem akcji społeczeństwa łotewskiego, a przedstawiciel przyjaźni polsko-łotewskiej w Rydze wyrażał już opinję, że wzajemne stosunki państw polskiego i łotewskiego nie mają nic wspólnego ze sprawą polskiej ludności na Łotwie. Takie stawianie sprawy było przejawem akademji filo-łotewskiej.

Władysław Studnicki.

Sytuacja polityczna w Rumunji

Na czoło zagadnień państwowych w Rumunji wysuwa się przedewszystkiem budżet. Budżet ten obniżony został z 33 na 25 miljardów lei. Rząd oświadczył, że redukcja przeprowadzona została tak, aby nie ucierpiało życie państwa. Opozycja jednakowoż występuje przeciwko temu budżetowi i zarzuca rządowi, że budżet opracowany został tak, że z 25 miljardów wydatków przypada 7 miljardów na amortyzację długów, 9 miljardów na armję a pozostałych 9 miljardów na wszystkie inne resorty razem. Budżet taki zdaniem opozycji jest niewłaściwy. Gdyby rząd miał zrealizować swe plany, to należałoby przeprowadzić redukcję urzędników lub radykalnie obniżyć ich zarobki, a jest możliwem, że i te zarządzenia byłyby niewystarczające dla osiągnięcia przewidzianych oszczędności. Należy przeto spodziewać się, że opozycja poważnie wielki atak na rząd, przeciwstawiając się jego wnioskowi. Opozycja jest zdania, że budżet należy zredukować, ale zabezpieczona musi być dobra administracja państwowa.

Rząd rumuński liczy się z temi zamiarami opozycji i dlatego stara się dojść do porozumienia z stronnictwami politycznemi, aby uzyskać w parlamencie poparcie. W tym celu chce wspólnie z temi stronnictwami jeszcze raz zbadać wydatki budżetowe. Trudno powiedzieć, czy opozycja zgodzi się na tę propozycję. Gdyby tak się stało, pozycje rządu zostałyby znacznie zasilone. Wątpić należy czy opozycja będzie gotowa do ustępstw, gdyż liczy na poparcie opinji publicznej.

W ostatnich czasach bardzo wiele mówi się o utworzeniu rządu koncentracyjnego. W związku z tem niezależny dziennik „Dimineata" przypisuje wielkie znaczenie audjencji, jaką udzielił król Karol nietylko obecnemu ministrowi Argetoianowi ale i przywódcy liberałów Duce. Pismo to wyraża przekonanie, że na czele ewentualnego rządu koncentracyjnego nie stanąłby Titulescu, jak to kiedyś myślano. Titulescu pono także oświadczył, że nie może przyjąć kierownictwa partji narodowo-włościańskiej, które mu proponowano, ponieważ dotychczas nie zostały usunięte przyczyny, dla których z kierownictwa zrezygnował Maniu.

Prezydent ministrów Jorga i jego przyjaciele oświadczają, że jakiekolwiek zmiany rządu nie są obecnie dla Rumunji aktualne i że obecny rząd da pod głosowanie budżet i ustawy finansowe. Rząd liczy na to, że pomiędzy stronnictwami opozycyjnemi nie dójdzie do porozumienia a poszczególne stronnictwa są zbyt słabe, by przeprowadzić akcję samodzielną. Najbliższe tygodnie przyniosą rozstrzygnięcie.

Walerjan Charkiewicz

Zmierzch Unji Kościelnej na Litwie i Białorusi—szkice historyczne zł. 6.—
Placyd Jankowski (John of Dycalp)—życie i twórczość . . zł. 10.—
Bez steru i busoli (Sylwetka z prof. Michała Bobrowskiego) 2.—
Ostatnie lata Alumnatu Papieskiego w Wilnie . . 0.60
„Żyrowice—łask krynica . . 0.50
Pierwsze trudy i walki wileńskich kolejarzy . . 0.50

SKŁAD GŁÓWNY w KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA w WILNIE

Trieury A MROTT'a Wialnie WICHTERLEGO „DREVERA i „UNIA"
Żmijki krajowe i zagraniczne. Grzechotki (treszczotki) i trieury do siemienia lnianego
poleca
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a.

Rada Ligi debatuje w Genewie a Japonja nadal okupuje tereny

NARADY CZŁONKÓW RADY LIGI

GENEWA. PAT. — W ciągu dnia dzisiejszego toczyły się obrady członków Rady Ligi w gabinecie sekretarza generalnego Ligi Narodów. W naradach uczestniczyli wszyscy członkowie Rady prócz chińskiego i japońskiego oraz przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Gilbert.

Narady dotyczyły stosunków paryskiego paktu Kelloga do konfliktu chińsko-japońskiego. Również usiłowano rozpocząć debatę na temat dalszych kroków, jakie Liga Narodów mogłaby podjąć celem zlikwidowania tego konfliktu. Przedstawiciel Wielkiej Brytanji lord Reading podkreślił konieczność natychmiastowego posunięcia naprzód akcji wszczętej przez Ligę Narodów w tej sprawie.

Z różnych stron wysuwano objekcje, że przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, jak wynika z oświadczenia, złożonego przez niego na wczorajszem posiedzeniu Ligi Narodów, nie może uczestniczyć w naradach Rady, poświęconych kwestji rozwiązania konfliktu, które miałyby za podstawę pakt Ligi Narodów. Dyskusja dotyczyła prawie wyłącznie sposobu wpłynięcia na poważnione strony z tytułu paktu paryskiego. Wczoraj zadecydowano ostatecznie, że państwa, reprezentowane w Radzie Ligi, które podpisały pakt paryski, wyślą do rządów chińskiego i japońskiego jednobrzmiące noty, w których przyopmną tym rządom zobowiązania, wynikające z paktu paryskiego, a w szczególności z art. 2 tego paktu.

Art. ten brzmi: „Kontrahenci stwierdzają, że załatwienie wszelkiego rodzaju konfliktów lub sporów, jakiejby one nie były natury i pochodzenia, może być dokonane jedynie na drodze pokojowej". Treść odnośnej noty została opracowana na popołudniowem posiedzeniu Rady i dzisiaj wieczorem nota została przesłana zainteresowanym rządom. Jutro rano zbiorą się członkowie Rady w tym samym co dzisiaj komplecie na dalsze obrady.

JAPONJA SPRZECIWI SIĘ OBCEJ INTERWENCJI

TOKJO. PAT. — Agencja Havasa donosi: Decyzję Rady Ligi zaproszenia przedstawiciela Stanów Zjednoczonych do udziału w obradach komentują w kołach japońskich w ten sposób, że Liga Narodów i Stany Zjednoczone dążą do współpracy, opartej na pakcie Kelloga, przewidującego interwencję strony trzeciej.

Japonja zdecydowana jest opierać się temu jak najenergiczniej, ponieważ uważa, że nie może tolerować ingerencji obcego państwa w sprawę uregulowania konfliktu, dotyczącego jej najżywotniejszych zagadnień. Japonja raczej zerwie z Ligą Narodów, niż odstąpi od zasady bezpośrednich rokowań z Chinami.

Wysuwane są poglądy, że pakt Kelloga omawia jedynie działalność państw w czasie wojny, zaś w danym wypadku, zdaniem Japonji, żadnego aktu wojennego nie było.

SZANGHAJ - HUAN BĘDZIE OKUPOWANY

MOSKWA. PAT. — Prasa tutejsza donosi, że Japończycy przygotowują się obecnie do okupowania miasta Szanghaj-Huan, stanowiącego jeden z ważniejszych punktów strategicznych na linji kolejowej Mukden — Pekin.

ARMJA MONGOLSKA MASZERUJE NA CICIKAR

MOSKWA. PAT. — Do prasy sowieckiej donoszą, że armja mongolska pod dowództwem Czan-Haj-Pena maszeruje na Cicikar, jedno z większych miast na wschodnio-chińskiej linji kolejowej. Armja mongolska ma być popierana przez wojsko japońskie. Wiadomość o ruchu armji Czan-Haj-Pena wywołać miała niebywałą panikę na giełdzie charbińskiej.

EMIGRACJA ROSYJSKA DZIAŁA NA WSCHODZIE

MOSKWA. PAT. — Według doniesień sowieckich, na niektórych odcinkach kolei wschodnio-chińskiej zauważyć się daje obecnie wzmożona działalność emigracji rosyjskiej. Obawiając się poważnych wystąpień ze strony emigracji, dowództwo wojsk chińskich obsadziło większemi oddziałami stacje kolejowe, mające znaczenie strategiczne.

* * *

MOSKWA. PAT. — Do prasy sowieckiej donoszą z Szanghaju, że oddziały partyzanckie w liczbie 4 tysięcy, złożone z emigrantów rosyjskich i Mongołów, napadły znienacka w miejscowości Tunao na wojsko chińskie.

Z partyzantami współdziałały samoloty japońskie, pełniące służbę wywiadowczą.

WTORKOWE POSIEDZENIE SEJMU

WARSZAWA, (PAT). Porządek obrad plenarnego posiedzenia Sejmu, które odbędzie się we wtorek, przewiduje: sprawozdanie komisji ochrony pracy o wnioskach PPS, nowelizacja ustawy o pracy młodocianych i kobiet oraz o zabezpieczeniu na starość, sprawozdanie komisji w sprawie zmiany regulaminu obrad Sejmu. Porządek obrad obejmuje pozatem pierwsze czytanie 18 rządowych projektów ustaw.

EDISON ZAPADŁ W GŁĘBOKI SEN

NOWY YORK. PAT. — Według biuletynu lekarskiego Edison zapadł w głęboki sen. Bliscy czuwają przy jego łożu.

Posiedzenie gabinetu Rzeszy

BERLIN. PAT. — Po odroczeniu Reichstagu do lutego 1932 roku gabinet Rzeszy zebrał się w dniu 17.10 na posiedzenie celem rozważenia najbliższych zarządzeń w dziedzinie polityki gospodarczej i zagranicznej. Na posiedzeniu tem wyznaczeni zostali radcy, mający wejść w skład mieszanej komisji francusko - niemieckiej z ramienia rządu Rzeszy.

Delegatami zamianowani zostali dyrektorowie ministerjalni: Ritter z urzędu spraw zagranicznych, Ernst z ministerstwa finansów, Posse z ministerstwa gospodarki, Sitzler z ministerstwa pracy, Königs z ministerstwa komunikacji, Streil z ministerstwa wyżywienia.

Przewodnictwo delegacji objął kanclerz Bruening w charakterze ministra spraw zagranicznych. Zastępcą jego będzie Trendelenburg, sekretarz stanu ministerstwa gospodarki. W najbliższym czasie nastąpi nominacja przedstawicieli pracodawców i robotników, mających wejść w skład delegacji niemieckiej.

Strajk na okrętach niemieckich trwa

BERLIN. PAT. — Według doniesien prasy, sytuacja na okrętach niemieckich, objętych strajkiem, zwłaszcza w Leningradzie, jest ciągle jeszcze niewyjaśniona. Towarzystwo okrętowe niemieckie w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych wysłało do Leningradu holownik, który ma przy być tam w niedzielę.

Strajkujący popierani są przez oddziały niemiecko-bałtyckich marynarzy. Marynarze ci codziennie zwożą rozbotników strajkujących na ląd, przetrzymując ich przez cały dzień w schronisku dla marynarzy. Dopiero w nocy strajkujący marynarze powracają na pokład.

Władze sowieckie odmawiają wszelkiej interwencji w tej sprawie, uważając ją za wewnętrzno-niemiecką.

Matouschka sam dokonał zamachów

W ANSBACHU, JUTEBORGU I BIA TORBAGY

WIEDEŃ. PAT. — Matouschka złożył ostatnio wyczerpujące zeznanie, według które go dokonał on zamachu zarówno w Ansbachu w Austrji, jakw w Juteborgu w Niemczech, oraz po Bia Torbay, i to zupełnie sam. Jednocześnie Matuschka zeznał, że już w kwietniu planował dokonanie zamachu pod Juteborgiem, nie dokończył jednak jeszcze potrzebnych do tego celu przygotowań. Wreszcie Matouschka zeznał, iż ostatnio przygotowywał dalsze wielkie zamachy na pociągi, zwłaszcza na linji Amsterdam — Paryż — Marsylja i koło Ventimiglia.

Litwinow jedzie do Ankary

WIEDEŃ. PAT. —„Neue Freie Presse" doonsi, że komisarz Litwinow w końcu miesiąca wyjedzie do Ankary celem złożenia wizyty rządowi tureckiemu. Możliwe jest, że Litwinow w drodze powrotnej zatrzyma się w Wiedniu.

W rocznicę zgonu Chopina

PARYŻ. PAT. — W dniu dzisiejszym, jako w rocznicę zgonu Fryderyka Chopina, odbyła się z inicjatywy Stowarzyszenia Młodych Muzyków Polskichw Paryżu manifestacja na cmentarzu Pere Lachaise dla uczczenia stulecia przyjazdu wielkiego mistrza polskiego do Paryża.

Na grobie mistrza złożono liczne wieńce, m. in. w imieniu ambasady polskiej i Stowarzyszenia Młodych Muzyków.

O. Przeździecki-generałem Zakonu Paulinów

O. ZIEŃKOWSKI—PRZEOREM JASNOGÓRSKIM

CZĘSTOCHOWA. (Pat). Na Jasnej Górze odbyły się obrady Kapituły Zakonu O.O. Paulinów, w których oprócz Konwentu Jasnogórskiego uczestniczyli wszyscy O.O. Paulini z 2 pozostałych klasztorów w Polsce, to jest na Skałce w Krakowie i w Leśnej na Podlasiu. Na porządku obrad były między in. wybory przeora klasztoru Jasnogórskiego. Zdecydowano, że wobec nadmiaru obowiązków należy dokonać wyborów generała całego Zakonu O.O. Paulinów w Polsce i przeora jasnogórskiego oddzielnie. Generałem Zakonu Paulinów w Polsce został O. Przeździecki. Nowym przeorem jasnogórskim został O. Dominik Zieńkowski.

SENSACYJNY PROCES w Berlinie

BRACIA S KLAREK PRZED SĄDEM

Przed trybunałem karnym w Berlinie rozpoczął się proces przeciwko braciom Sklarek — o przekupstwo urzędników magistratu i członków Rady Miejskiej — o fałszowanie dokumentów i ksiąg handlowych, i o pospolite oszustwo. Na mocy najnowszego dekretu prezydenta, sprawa została przekazana zwykłemu trybunałowi, chociaż w zasadzie należała do kompetencji sądów przysięgłych.

O rozmiarach procesu świadczą następujące dane: akt oskarżenia obejmuje 3,000 stronic maszynowego pisma; wezwano 600 świadków. a na rozprawę przeznaczono 3 miesiące czasu.

Bracia Sklarek są to tak zwani „wschodni żydzi", którzy pod koniec wojny spekulowali na dostawach wojskowych i dorobili się pewnego majątku. Po wojnie w roku 1921 założyli towarzystwo handlowe dla sprzedaży konfekcji, którego byli jedynymi udziałowcami. Berlin miał wtedy „miejski zakład dla obrotu ubraniami", a Sklarkowie objeli wszystkie dostawy dla tego zakładu. Oprócz tego uzyskali monopol dostaw konfekcyjnych dla berlińskiego magistratu — przekupiwszy kilku urzędników miejskich i członków rady miejskiej w Berlinie Objąwszy te wszystkie dostawy, Sklarkowie puścili się na śmiałe oszukańcze manipulacje. Mianowicie fałszowali zamówienia miejskie na bardzo wysokie sumy, — w jednym wypadku na pół miljona marek, — i następnie te sfałszowane zamówienia eskontowali w banku miejskim. Jak rozległe były te fałszerstwa — o tem świadczyli fakt, że Sklarkowie względnie ich buchalter Lehman, sfałszowali 218 podpisów urzędników magistrackich. Kredyty zaś w banku miejskim uzyskiwali również przy pomocy przekupstwa.

Sprawa ta jest głównie z tego względu ciekawa, że odsłania niesłychaną korupcję w instytucjach samorządowych Berlina. Sklarkowie przekupili dwóch burmistrzów Szneidra i Kohla, obu dyrektorów banku miejskiego i cały szereg członków rady miejskiej. Przekupstwa dokonywały się albo przez dyskretne doręczanie wpływowym osobom znacznych stosunkowo kwot w gotówce, albo przez dostarczanie im kosztownych futer, garniturów i bielizny. Burmistrzowe i żony radców miejskich ubierały się u Sklarków zadarmo, albo też płacąc po kilkanaście (!) marek za futra wartości do 10000 marek! Właściwie cała rada miejska w ten czy inny sposób przekupiona była, ale tylko 2 burmistrzów i 8 radców miejskich stanie przed sądem!

CZYŚ SPEŁNIŁ SWÓJ OBOWIĄZEK WOBEC WSPÓŁOBYWATELI DOTKNIĘTYCH KLĘSKĄ POWODZI
Konto P.K.O. nr. 82100

Już się ukazała
W KSIĘGARNI
FERDYNANDA HOESICKA
w Warszawie
książka
„Myśl w Obcęgach"
listy z podróży po Rosji Sowieckiej
STANISŁAWA MACKIEWICZA.
Sprzedaż w księgarniach:
GEBETHNERA I WOLFFA
I JÓZEFA ZAWADZKIEGO
w Wilnie.

Najprzyjemniejsza podróż na yachcie

Z podróżą to jest tak, jak z wozem. Można być na wozie i pod wozem. Pierwsze jest przyjemne, drugie nader przykre. Podróżować można w luksusowym yachcie, albo pod pokładem starej fregaty, w sypialnym wagonie, czy razem z końmi w towarowym, a już chociażby stanie całą noc w przeładowanej klasie trzeciej należy do przeżyć nader uciążliwych i smętnych. Podróżą jest wreszcie człapanie pieszo wśród nocy i deszczu, błota, po jakiejś szosie odległej, w naszy naprzykład, październik. Czyż zaliczyć to można do rzędu rzeczy przyjemnych? — Śmieszne jest zwalanie w czambuł wszelkich środków lokomocji pod jedną nazwę — podróż i nadawanie tej nazwie znaczenia wyjątkowego, owianego jakimś symbolem, apoteozą przestrzeni, słońca, przygód. Podróż może być rzeczą najprzyjemniejszą na świecie, może być równie dobrze najbardziej przykrą pod słońcem. Podróż — to ruch, ruch —to życie, a z życiem bywa właśnie tak samo: albo —albo...

Spróbujmy mówić o podróżach przyjemnych, najprzyjemniejszych na świecie. Sądzę, że taką może być opisana przez pana Maxa Geisenheynera.

— O piątej rano — pisze on — ukazało się słońce, wytoczyło się nagle z za oceanu. Jego blask był przedziwny. Byliśmy wtedy na wysokości tysiąca metrów. Wokół rozpraszały się chmurki wśród rannej zorzy. Promienie słoneczne barwiły się kolorowo, czerwone, żółte, niebieskie, zielone — padając na przeciwległą ścianę mojej kabiny zamieniały ją w fantastyczną paletę malarską...." A cóż to była za kabina!! Luksusowa, wspaniała kabina niemieckiego Zeppelinu, w podróży do Ameryki Południowej. — Nie mogłem spać — pisze pan Max — stimmt! — ktoby spał w takiej chwili! — Tam w dole, o 1000 metrów poniżej roztaczały się coraz bardziej bajeczne krajobrazy, o jakich ludzie ubiegłych stuleci marzyć nie mogli. Malaga, z jej areną walki byków, wysoką wieżycą katedry, port, zawalony beczkami. — Tanger biały i zielony, w otoczeniu przepysznej akwareli ciemnego morza. Dalej i dalej. Robimy 135 kilometrów na godzinę. Jakieś wyspy zupełnie roślinności pozbawione, leżą w oceanie, żółte wśród granatu fal, jak ciastka, wylane na patelnię morza. Zeppelin leci do Pernambuco. Gdy dziób jego się pochyla, gdy olbrzymia metalowa powierzchnia potwora zbliża się ku ziemi, ludzi, którzy dotąd nie widzieli nic po dobnego, ogarnia entuzjazm, albo panika. Konie, krowy i kozy, pasące się wśród modrych łąk, uciekają na oślep. Cudowne, kolorowe życie, kolorowe stroje, różnobarwni ludzie, przestrzeń bez końca i miary, słońce, słońce, słońce południa. Tam, w powietrzu człowiek się kąpie w niem, oddycha, żyje, zupełnie inaczej. Odczuwa jakowąś lekkość, w źrenicach odbija mu radość, u ramion, jakby skrzydła urosły. Nawet w chwili, gdy stopy sięgają ziemi, gdy z lotniska auto wiezie do miasta, zda się, że pomyka ono jakoś inaczej, jak by lżej, prędzej! Dalsza ciągłość tego ruchu, połykanie przestrzeni przed sobą. Migają teraz zbliska drzewa, domy, przysłonięte okiennice, wyglądają ciekawe twarze: czy spadłeś z nieba, człowieku! Tak jest, prawie. Auto zatacza krąg przed dzielnicę europejską, wśród pałacy, palm, ogrodów i kwiatów. Staje przed klubem. Weranda, czysto zasłane obrusy, świeży powiew podzwrotnikowego wieczoru, znów ogrody, znów kwiaty, wino.... a ponad płaskiemi dachami tubylczej dzielnicy przebłyskuje metalowy grzbiet powietrznego smoka. Jutro rykną propellery, zawirują... Ach, to jest podróż. To rozumiem i wierzę, że jest przyjemne! Pan taki siedzi sobie rozparty w klubowym fotelu o tysiące metrów ponad czubami fal oceanicznych. albo wierzchołkami dziewiczej puszczy brazylijskiej, może sobie w każdej chwili kazać podać coś z wykwintnego jadłospisu, może słuchać muzyki, czytać książkę, rozmawiać, grać w szachy, albo patrzeć, nadewszystko patrzeć. Ci jednak Niemcy woleli.... grać w szachy. W chwili, gdy Zeppelin opuszczał Brazylję, gdy setki żołnierzy trzymało go w ostatnich ziemskich konwulsjach, po opuszczeniu masztu — cała załoga grała w szachy, a inni kibicowali... Szczyt rozrzutności, cóż za maniera w takiej chwili! co za lekceważenie ludzkiej zazdrości, która ściga tych szczęśliwych, mogących w ten sposób podróżować po globie, a raczej nad globem ziemskim!

*

Już to podróż w powietrzu należy do najprzyjemniejszej. W chwili, gdy cały świat zelektryzowany został zatargiem chińsko-japońskim, nad Mukdenem lata sobie na aparacie Forda nowszej konstrukcji niejaki pan Edgar Amende i opisuje, co z góry widział. Powiada, że wyjątkowo piękny roztaczał się widok. Wszędy świątynie, lekkie wzgórza, ruiny starych murów. Wśród nich smutny zaiste widok nędzy chińskiej, najbiedniejszej dzielnicy, ale zaraz w bliskości letnia rezydencja Tchang-so-Lina. Piękna, europejska willa, tonąca w kwiatach i ogrodach. Niemniej bogatą jest dzielnica europejska, o asfaltowanych jezdniach. Wszystkie domy są tu, jak pałace. W tej też dzielnicy chińscy generałowie mają swoje siedziby. Co któryś na kilka bodaj miesięcy władzę ujął w swe ręce, zaraz sobie pałac budować kazał, pałac, wspaniały, przepyszny. Oto z wysokości płatowca rysują się w rannem słońcu kosztowne budowle Tchansojana, generał - gubernatora prowincji Chiran; tu trzy do zamków średniowiecznych raczej podobne, gmachy gubernatora prowincji Tsitsikar, generała Wanfumina. W jednym z tych gmachów mieszka on sam, we własnej osobie, w drugim żony jego liczne, w trzeciw syn, posiadający żonę tak cudownej piękności, jakiej podobno oczy nie widziały, uszy nie słyszały. Kosztowała go — miljon dwieście tysięcy dolarów... co? —tak jest, kupił sobie! Ponoć warta była tyle. Tak mówią w Mukdenie. Jak w bajce, a czyż nie jest bajką oglądać to wszystko z wysokości kilkuset metrów, z takiego konika złotogrzywka, który się nazywa aparatem najnowszej konstrukcji Forda.

Te dwa pałace należą do generała Tan - Jun - Min, gubernatora prowincji Chocho. Ma on u siebie w ogrodzie oswojonego tygrysa, niezwykle piękny okaz gatunku. Generał Tan lubi się na tym tygrysie fotografować konno. Taką fotografję można nabyć w klepie.

Inaczej wygląda koncesja japońska. Ogromne, wcale nie japońskiego stylu gmachy, łaźnie, pałace. To szkoły, uniwersytet, kliniki, szpitale, domy mieszkalne i... koszary. Budowane to wszystko, jak fortece. a w ten sposób, iż na wypadek wybuchu wszystko może być zamienione na obronne koszary i wojskowe szpitale. Takie to już upodobanie u tych Japończyków... przydało się w samą porę.

Powiadają, że nad Mukdenem zawisły ciemne chmury konfliktu wojennego. Gdzież tam! z wysokości aeroplanu widać skąpaną w słońcu dolinę, pałace, domy, ogrody. W górze słońce i niebo lazurowe. Żadne chmury nie przesłaniają zielonych wzgórz. Pięknie jest patrzeć z tej wysokości, przyjemnie jest podróżować w powietrzu. **aż.**

WILNIANIE—KATOLICY

Chrystus dzierży władzę nad wszelkiem stworzeniem, której nie wymusił siłą, ani też nie otrzymał skądś z zewnątrz, lecz na mocy Swojej istności i natury".
(Z Encykliki Ojca św. Piusa XI, ustanawiającej Święto Chrystusa-Króla).

W czasach dzisiejszych, gdy świat cały przechodzi wielkie przesilenie we wszystkich dziedzinach zycia: przesilenie w dziedzinie duchowej, w formach ustrojowych państw, w zaognieniu stosunków społecznych oraz wielkie przesilenie gospodarcze — w czasach tych trzeba wielkiej siły duchowej, aby je przetrwać. Ludzkość od wieków czerpała tą siłę i moc w Chrystusie, a cała kultura i cywilizacja nasza z zasad chrześcijańskich wyrosła. Dziś trzeba nam tego, by zasady chrześcijańskie objęły całe nasze życie: jednostkowe i zbiorowe, moralne, religijne, ustroju państwowego, ustroju społecznego, ustroju gospodarczego. Trzeba, żeby nad wszystkiem panował Chrystus Pan, Król wieków, Król królów, Pan panujących!

Dzień 25 października jest dniem Święta Chrystusa-Króla, a Święto to jest Świętem Akcji Katolickiej, która winna zjednoczyć wszystkich katolikówświeckich do pracy nad rozszerzeniem zasad chrystusowych w życiu prywatnem i w życiu publicznem.

WILNIANIE-KATOLICY!

Dzień 25 października, jako dzień Chrystusa-Króla, obchodzi cały świat katolicki. Obchodźmy i my w grodzie Najświętszej Panny Ostrobramskiej.

WILNIANIE-KATOLICY!

Niech dzień ten będzie dla Was wszystkich chwilą, w której pogłębi się w nas świadomość i wzmocni się silne postanowienie pracy dla zasad chrześcijańskich w życiu naszem całem przez organizacje Akcji Katolickiej.

Niech każdy z nas w tym dniu weźmie udział w manifestacji naszych uczuć katolickich podczas pochodu i uroczystych akademij.

Niech nikogo nie będzie poza szeregami pochodu!

Niech każdy z nas ozdobi swój dom i okna swego domu opatrzy nalepkami i wizerunkami Chrystusa-Króla, niech pamięta, że nabywając nalepki, choć w drobnej mierze przyczyni się do walki z bezrobociem, gdyż całkowity czysty dochód z nalepek jest przeznaczony na cele walki z tą największą dziś klęską.

Niech wszyscy katolicy dadzą wyraz zewnętrzny wierze, że Chrystus Zwycięża, Chrystus Króluje, Chrystus panuje!

Program obchodu Święta Chrystusa-Króla jako Święta Akcji Katolickiej jest następujący:

PROGRAM UROCZYSTEGO OBCHODU ŚWIĘTA CHYSTUSA-KRÓLA

przyjęty na zebraniu przedstawicieli 42 organizacyj społecznych m. Wilna.

Godz. 10 m. 15. — Uroczyste nabożeństwo w Bazylice, celebrowane przez J. E. Ks. R. Jałbrzykowskiego Metropolitę Wileńskiego. Godz. 10 m. 15. — Nabożeństwa z okolicznościowemi kazaniami we wszystkich innych kościołach parafjalnych i nieparafjalnych. Organizacje społeczne biorą udział w nabożeństwie w kościele przez siebie obranym. Godz. 12 m. 15. — Zbiórka wszystkich szkół, organizacyj społecznych, religijnych i parafij około kościoła św. Jakóba (plac Łukiski). Godz. 12 m. 30. — Uroczysty pochód ku Czci Chrystusa-Króla do Sali Miejskiej. Godzina 13 m. 15. — Młodzież szkolna i młodzież akademicka po krótkiej modlitwie w Ostrej Bramie udaje się na akademję do Sali Śniadeckich. Godzina 13 m. 30.—Uroczysta akademja w Sali Miejskiej organizowana przez Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej. Godzina 14. — Uroczysta akademja w Sali Śniadeckich USB dla młodzieży szkolnej i akademickiej, organizowana przez Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie".

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie.

Przed spisem ludności

ZJAZD REFERENTÓW SPISOWYCH

W dniu 16 bm., o godzinie 11, p. wojewoda wileński otworzył zjazd wojewódzki referentów spisowych województwa wileńskiego, podkreślając doniosłość powszechnego spisu ludności dla państwa, społeczeństwa, dla rozwoju kultury i życia gospodarczego, a dla Wileńszczyzny w szczególności ze względu na to, że po raz pierwszy cała Wileńszczyzna zostanie w spisie uwidoczniona. Dlatego też zebrani komisarze spisowi, uświadamiając sobie wagę tego spisu oraz stosując się dokładnie do wszelkich wyjaśnień i wskazówek, jakie na zjeździe otrzymają, winni przystąpić do pracy z całem przygotowaniem i największą pilnością, ażeby spis wypadł jak najlepiej.

Z kolei zastępca generalnego komisarza spisowego z Warszawy J. Heinrich, przytaczając sławne powiedzenie jednego z uczonych, że „Kto nie umie czytać liczb, ten nie może rządzić nowoczesnem państwem", zaznaczył, że sfery rządowe mimo ciężkich przejściowych czasów przystąpiły do powszechnego spisu, przywiązując doń wielką wagę. Naukowe znaczenie spisu ludności, a zwłaszcza praktyczne cele doby obecnej, jak cele wojskowe, szkolnictwa, kwestja mieszkaniowa itd., a przedewszystkiem najbardziej dziś aktualna kwestja bezrobocia, są bardzo ważkiemi argumentami, przemawiającemi za tem posunięciem rządu.

Poczem obecni referenci spisowi poszczególnych starostw przystąpili do obrad, przewidzianych porządkiem dziennym zjazdu. Referenci spisowi kolejno składali sprawozdania z przebiegu przygotowawczych prac do spisu na terenie powiatów, poczem przystąpiono do szczegółowego omówienia instrukcji spisowej oraz poszczególnych rubryk formularzy spisowych. Rozpatrzono wyniki prób nego spisu ludności, przeprowadzonego przez referentów spisowych w powiatach i wyjaśniono wątpliwości.

Prace w Bazylice wileńskiej

WILNO. Prace remontowe w Bazylice postępują szybko naprzód i obecnie badany jest stan fundamentów od wewnątrz.

W tym celu odmurowano kryptę kanoniczną mieszczącą się między kaplicami św. Kazimierza i Biskupią i wewnątrz krypty wykopano coś w rodzaju studni po przez którą badania fundamentów będą prowadzone.

Zewnętrzne badania zakończone niedawno, wykazały, że fundamenty Bazyliki od strony wschodniej (Cieletnika) nie wymagają większego remontu, co zaś się tyczy fundamentów od strony placu Katedralnego wzmocnienie ich będzie wymagało dużej pracy, bowiem ułożone tam pale drewniane są zupełnie zbutwiałe i muszą być najprędzej zamienione przez materjał bardziej trwały.

Tajemnica ginących deklaracyj w Magistracie została wyjaśniona

WILNO. — Sprawa aresztowanego onegdaj b. urzędnika magistratu, Jakóba Charchama, wyjaśniła się obecnie całkowicie. Wymieniony urzędnik, pracujący do niedawna w wydziale podatkowym, dopuścił się, jak się okazuje kradzieży deklaracyj podatkowych, składanych przez właścicieli domów w celu wykazania swych dochodów. W zależności od dochodowości danej posesji wymierzany jest podatek od nieruchomości.

Magistrat rozpatrując złożone deklaracje stwierdził, że jeden z właścicieli domów przedłożył nieprawdziwe dane i ukarał go dość wysoką grzywną kilku tysięcy złotych.

Ukarany odwołał się do Sądu i w połowie lipca sprawa ta miała być rozpatrywana. Brak niezbędnej deklaracji ujawniono tuż przed rozprawą i przez to magistrat był pozbawiony najbardziej podstawowego dowodu nieprawdziwości zeznań skarżącego.

Zagadkową kradzieżą aktu zajął się wydział śledczy i po pewnym czasie ujawnił winnego w osobie Charchama, działającego w porozumieniu z zainteresowanym podatnikiem.

KRONIKA wileńska

NIEDZIELA Dziś 18 Piotra z L. Jutro Łukasza	W. s. g. 5 m. 50 Z. s. g. 4 m. 20

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

z dnia 17 października 1931 r.

Ciśnienie średnie 769.
Temperatura średnia +7.
Temperatura najwyższa +8.
Temperatura najniższa +5.
Opad w mm. 0.1.
Wiatr: zachodni.
Tendencja barom.: słaby spadek.
Uwagi: pochmurnie, rano drobny deszcz.

MIEJSKA

— **Spółdzielnia Autobusowa** w Wilnie komunikuje: Od dnia 20 bm. kursowanie autobusów linji 4-ej przedłuża się do godziny 20 (zamiast jak dotychczas do 19-ej).

— **Brak miejsca w szpitalach.** Ostatnio daje się odczuwać znaczny napływ chorych do szpitali miejskich, szczególnie niezamożnych korzystające z bezpłatnych kuracji.

Zagraża to przepełnieniem w szpitalach. Podobny stan wytworzył się w oddziałach dla umysłowo-chorych, co pociągnęło za sobą wstrzymanie przyjmowania na kuracje nowozgłaszających się.

— **Przytułek dla kobiet.** Na wzór domu noclegowego dla mężczyzn przy ul. Połockiej nr. 4, magistrat powziął zamiar otworzyć podobny przytułek dla kobiet.

Będzie się on mieścił prawdopodobnie w jednym z domów miejskich przy ul. Kalwaryjskiej.

AKADEMICKA

—**Z Koła Polonistów Sł. USB.** We wtorek dnia 20 b. m. odbędzie się w lokalu Koła Polonistów pierwsze ogólne zebranie sekcji dramatycznej z następującym porządkiem dziennym:

1) Referat koł. Bortkiewicza p. t. „Teatr". 2) dyskusja, 3) program działalności sekcji na rok 1931 — 32, 4) dyskusja nad programem.

Początek o godz. 19. Goście mile widziani

— **Sodalicja Marjańska Akademików USB.** podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 18 b. m. o godz. 8 wkaplicy sodalicyjnej (Wielka 64) odbędzie się nabożeństwo sodalicyjne.

O godz. 17 w sali „Ogniska" akademickiego (Wielka 24) odbędzie się inauguracja roku akademickiego, roku sodalicyjnego.

Goście mile widziani.

— **Nadzwyczajne Walne Zebranie Zrzeszenia Asystentów U.S.B.** odbędzie się dzisiaj, w niedzielę, dnia 18 października 1931 roku, o godzinie 12-ej (w drugim terminie bez względu na liczbę obecnych o godzinie 12.30) w sali II gmachu głównego USB. Porządek dzienny był podany w osobnych zawiadomieniach z dnia 2.10 1931 r. Koł.kol. asystenci proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie na zebranie.

POCZTOWA

— **Podwyżka opłat za telefony.** W najbliższym czasie zostaną zwiększone opłaty za aparaty telefoniczne.

Podwyżka będzie traktowana jako dodatkowe opłaty na rzecz bezrobotnych i sięgać będzie najwyżej 1 zł. 50 gr. od aparatu.

Akcja zwalczania bezrobocia

Z POSIEDZENIA WILEŃSKIEGO KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO

P. wojewoda Beczkowicz, jako przewodniczący ogólnego komitetu wojewódzkiego do spraw bezrobocia w Wilnie, zwołał do wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w dniu 16 bm. drugie plenarne zebranie komitetu, na które przybyli wchodzący w skład komitetu reprezentanci wszystkich sfer naszego miasta.

Zebranie zagaił p. wojewoda Beczkowicz, podkreślając, iż celem zebrania jest zaznajomienie komitetu z przebiegiem prac, podjętych przez komitet wykonawczy dla zwalczania bezrobocia.

Z kolei przewodniczący komitetu wykonawczego p. Ruciński wygłosił dłuższy referat. Przedstawiwszy rozmiary bezrobocia, przedstawił zadania komitetu. Naczelnem hasłem akcji komitetu jest zatrudnienie bezrobotnego przez wynalezienie nowych źródeł zarobku. Drugiem zadaniem komitetu jest okazanie pomocy doraźnej w postaci dożywiania i dostarczania produktów w naturze, pomoc opałowa, odzieżowa itd. Źródła finansowe zostały częściowo zabezpieczone przez rząd i poszczególne ministerstwa. Koniecznem jest jednak pomoc społeczeństwa. Wydział wykonawczy przeprowadził już pracę organizacyjną. Preliminarz budżetowy na czas od 1 listopada do 31 maja na dożywianie w kuchniach, na pomoc w naturze, odzieżową, leczniczą, mieszkaniową i opałową przewiduje łączny wydatek w wysokości 1,422,900 zł. Wychodząc z założenia, iż w okresie zimowego największego napięcia bezrobocia konieczne będzie okazanie pomocy trzem i pół tysiącom rodzin i półtora tysiącowi samotnych bezrobotnych.

Następnie p. Michał Taub, dyrektor browaru „Szopen", imieniem sekcji dostarczania podziału pracy złożył sprawozdanie z działalności tej sekcji. Sekcja zwróciła się do Ministerstwa Robót Publicznych o przywrócenie kredytów na wykończenie odcinków dróg państwowych Wilno — Podbrzezie, Wilno—Oszmiana i Wilno — Lida do łącznej wysokości 335 tysięcy złotych. Do Ministerstwa W. R. i O. P, zwróciła się sekcja z wnioskiem o otwarcie przyznanych kredytów dla przebudowy gmachu Archiwum Państwowego w Wilnie, gmachu bibljoteki im, Wróblewskich oraz dla wykończenia gmachu anatomji opisowej na ogólną sumę 556 tys. zł.

Na skutek interwencji sekcji wileńskie związki właścicieli nieruchomości, wyraziły gotowość do współpracy i do przeprowadzenia robót kanalizacyjnych oraz remontu nieruchomości. Równocześnie komitet rozbudowy przy magistracie m. Wilna zwrócił się do Ministerstwa Skarbu o wyasygnowanie dla m. Wilna z rezerwy Państwowego Funduszu Budowlanego kredytu na remont domów prywatnych. Są widoki, iż na ten cel wyasygnowane będzie około 20 tysięcy zł.

W sprawie zatrudnienia pracowników umysłowych sekcja otrzymała zapewnienie, że w razie uzyskania kredytów na płatnych pracowników umysłowych przy spisie ludności, będą oni angażowani z pośród bezrobotnych, zarejestrowanych w PUPP. W przemysle wileńskim chodzi o zachowanie obecnego stanu zatrudnienia i o rozszerzenie pracy. W rezultacie 200 robotników, którym groziła redukcja, pozostało nadal przy pracy, na nowo przyjęto ponad 120 robotników, a przez skasowanie godzin nadliczbowych zmniejszono bezrobocie o dalsze kilkadziesiąt osób. Sekcja porozumiała się z Dyrekcją Robót Publicznych oraz z właścicielami autobusów zamiejskich w sprawie przewozu bezrobotnych na miejsca, na których z.mą zorganizowane będą roboty oczyszczania dróg od śniegu na odcinkach szos Wilno — Niemenczyn, Wilno — Raduń, Wilno — N. Wilejka itd. Referent zakończył wyrażeniem nadziei, że prace sekcji przyczynią się do złagodzenia grożącego bezrobocia.

Nastąpił referat przewodniczącego sekcji pomocy, p. prezesa Ludwika Uniechowskiego. Zaznaczył on, że pomoc bezrobotnym będzie udzielana zasadniczo w naturze. Działalność wszystkich stowarzyszeń będzie skoordynowana z pracami komitetu tak, ażeby ci sami ludzie nie otrzymywali pomocy z kilku źródeł. Korzystający z pomocy będą powołani do odrobienia udzielonej pomocy. Sekcja pomocy utworzyła 5 komisyj: 1) wywiadowczą, 2) żywnościową, 3) finansową, 4) odzieżową, 5) opałową.

Zorganizowano już odpowiednie kuchnie, które będą karmiły bezrobotnych. Rodziny będą otrzymywały produkty. Komitetowi brak odpowiednich piwnic dla magazynowania kartofli. Ewentualne zgłoszenia należy adresować do biura komitetu, Zawalna 1. W danym razie piwnice będą wynajęte za opłatą. Komitet stara się, ażeby całą akcję wprowadzić w życie z dniem 1 listopada b. r. Komitet porozumiał się z właścicielami kin, które na rzecz bezrobotnych pobierać będą za pomocą nalepek po 5 gr. od biletów, których cena wynosi 60 gr. do 1.50 gr. Od droższych biletów po 10 gr., bilety kinowe do 60 gr. będą wolne od opłaty na bezrobotnych. Dyrekcja Teatrów Miejskich zadeklarowała po 5 gr. od każdego biletu, nie obciążając tem publiczności, uczęszczającej do teatru. Zbiórka odzieży będzie przeprowadzona w całem Wilnie w dniach 4, 5 i 6 listopada. Przy rozdawnictwie odzieży będzie uwzględniona przedewszystkiem młodzież szkolna. Rodzina bezrobotnego otrzymywać będzie 1 mtr.3 drzewa opałowego na miesiąc. Przemysł drzewny i kupiectwo pośpieszyły ofiarnie na apel komitetu. A uzyskanie taryfy ulgowej ofiarowanego drzewa jest w toku.

Sprawozdanie komitetu przyjęto do wiadomości.

Do prezydjum honorowego komitetu do spraw bezrobocia zaproszeni zostali p. wojewoda wileński, ks. arcybiskup Jałbrzykowski, ks. biskup Bandurski, gen. Żeligowski i gen. Dąb. Biernacki.

Obrady zamknął p. wojewoda, wzywając do dalszej pracy na polu walki z bezrobociem.

Uroczysta akademja

KOLEJOWEGO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

W dniu wczorajszym odbyła się uroczysta akademja KPW z powodu otwarcia własnego lokalu w gmachu „Ogniska Kolejowego". Na akademji byli obecni J. E. ks. Biskup Michalkiewicz, ks Biskup Bandurski, dyrektor kolei inż. Falkowski, wicedyrektor inż. Mazurowski, naczelnicy wydziałów i zaproszeni goście.

Dyrektor kolei inż. Falkowski w swem, jak zwykle treściwem, przemówieniu złożył członkom KPW życzenia, by pod strzechą nowego lokalu panowała zgoda i wcieloną została w czyn zasada, ramię w ramię, przy wspólnej pracy. Następnie zabrał głos p. Puchalski, prezes KPW. Po przemówieniach, w dalszym ciągu programu, orkiestra 5 p. piechoty wykonała koncertowo szereg utworów muzycznych. Obok orkiestry wystąpił chór z prof. Czerniawskim jako dyrygentem, mile urozmaicając dział koncertowy szeregiem ładnych pieśni. Po koncercie wzruszony uroczystością ks. Biskup Bandurski w pięknych słowach skreślił doniosłe znaczenie drugiej armji, którą stanowi Kolejowe Przysposobienie Wojskowe. Po skończonej akademji przy dźwiękach orkiestry dętej rozpoczęły się tańce.

S-t.

Kiedyż to się skończy?

APEL DO WŁADZ KOLEJOWYCH

Trudne są warunki uczącej się młodzieży na prowincji, która zmuszona jest dojeżdżać codziennie pociągiem do Wilna. Wstaje to biedactwo na alarm budzika gdzieś już o 4-ej rano, by zebrać się do szkoły, następnie wędruje pieszo porządnych kilka kilometrów, by dotrzeć do stacji kolejowej. Zadyszane, spocone i niewyspane wsiada wreszcie do wagonu. Tu otwiera książki z notatkami i chce powtarzać lekcje. Niestety, w wagonie przeznaczonym wyłącznie „**dla uczącej się młodzieży**" pełno dorosłych, przekupek z koszami itd. Niektórzy palą zawzięcie papierosy, prowadzą wesołą rozmowę, dowcipkują, czytają lekką lekturę, słowem, jakby naprzekór tym, którzy pragną ciszy i spokoju. Biedactwo to nawet i protestować nie może! Są to jeszcze dzieci i nie odważyłyby się zwracać komuś starszemu uwagi.

Pisałem już o tem niejednokrotnie, lecz nie zwrócono uwagi. Dziś apel swój powtarzam w myśl przysłowia: gutta cavat lapidem non vi, sed saepe cadendo. Może to pomoże. Zależy to całkowicie od dobrej woli władz kolejowych, które nie pozwolą chyba na podobne „ułatwianie" w pociągach uczącej się młodzieży. Z młodzieżą tą mogą podróżować wyłącznie nauczyciele i księża, czyli osoby, mające do czynienia z wychowaniem młodzieży.

J. Hopko.

WĘGIEL I KOKS górnośląski poleca firma **DEULL**, Wilno, Jagiellońska 3. tel. 8-11.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Sodalicja Św. Piotra Klawera** powiadamia wszystkich członków i przyjaciół misji, iż z okazji dnia misyjnego, 18 października odbędzie się w sali przy kościele św. Jana, o godzinie 6,30 po poł. „Wieczór misyjny".

— **Jutrzejszy wieczór literacki Jana Parandowskiego** jest wysokiej miary wydarzeniem kulturalnem. Świetny pisarz i znakomity mówca, który łączy głęboką wiedzę z ogromnym talentem, autor niezrównanych książek o dawnej Grecji, o Oskarze Wilde'zie i t.d., mówić będzie o zmaganiach iwalkach pisarza z tematem, materjałem i formą. Odczyt p. t. „Pisarz i jego praca" odbędzie się w poniedziałek o godz. 8.30 wiecz. w Związku Literatów, Ostrobramska 9, w dziedzińcu na I piętrze. Większość biletów, które sprzedaje „Orbis" (Mickiewicza 11), już została rozkupiona. Dochód na urządzenie „Celi Konrada". Członkowie Zw. Literatów i ucząca się młodzież korzystają ze zniżek 50 proc.

— **Siły wodne Wilji a elektryfikacja Wilna.** Zapowiedziany przed kilku dniami wieczór dyskusyjny o elektryfikacji m. Wilna odbędzie się we czwartek dnia 22 października r. b. o godz. 20 w sali Stowarzyszenia techników Polskich w Wilnie (Wileńska 33).

Referat na temat: „Siły wodne rzeki Wilji a elektryfikacja miasta Wilna" wygłosi p. inż. Jensz.

Wstęp wolny i bezpłatny.

RÓŻNE

— **Ostrzeżenie.** Jacyś agenci kolportują „Pismo św. w obrazach" wydane przez X. J. Kiosa, powołując się, że działają z ramienia Kurji Metropolitalnej.

Wobec tego Kurja podaje do wiadomości ogólnej, że wspomniani kolporterzy od Kurji Wileńskiej żadnego polecenia ani upoważnienia nie otrzymali.

— **W związku z ukazaniem** się w prasie ogłoszenia o mającem się odbyć w dniach 17 i 18 października r.b. widowisku „Cud nad Wisłą", Zarząd Komitetu Woj. Wileńskiego LOPP, wyjaśnia, że nic wspólnego z tem widowiskiem niema i współpracy swojej udzielił tylko na dzień 11-X r. b.

— **Zarząd Klubu Społecznego** komunikuje nam, że rozpocznie swą działalność w dniach najbliższych. Przewidywany jest referat pana senatora Targowskiego, który podzieli się ze słuchaczami swemi wrażeniami z Genewy.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w Lutni.** W niedzielę dnia 18 b. m. ogodz. 4po poł. po cenach zniżonych sensacyjna sztuka w 3aktach Naughama „Święty płomień" z p. St. Wysocką w roli matki.

Wieczorem o godz. 20 przeucieszna komedja w 3 aktach Moliera „Szelmostwa Skapena" w reżyserji St. Wysockiej.

W próbach najnowsza komedja T. Łopalewskiego, która po raz pierwszy w Polsce ukaże się na scenie naszej „Aurelciu nie róbtego". Reżyserja komedji tej spoczywa w rękach H. Zelwerowiczówny, dekoracje H. Zelwerowiczówny.

— **Sobotnia popołudniówka na Pohulance.** Zapowiedziane wczoraj w komunikacie dyrekcji Teatrów Miejskich popołudniowe przedstawienie „Matrykuły 33", z przyczyn technicznych nie odbyło się.

— **Najtańszy poniedziałek w Lutni.** — W poniedziałek, dnia 19 bm., sensacyjna sztuka „Święty płomień" z niezrównaną wykonawczynią w roli matki p. St. Wysocką po cenach propagandowych, bo od 20 gr.—2 zł.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** — Dziś w niedzielę, o godz. 4 ppoł. specjalnie przeniesiona na Pohulankę przemiła, pełna humoru komedja w 3 aktach Caillaveta i Fleursa „Ładna historja" z p. Dunin-Rychłowską w roli kochanej babci i J. Wasilewskim w roli Andrzeja. Reżyserja K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Dekoracje W. Makojnika. Ceny zniżone.

Wieczorem o godzinie 20 „Złoty wiek rycerstwa" Marlowea, przekomiczna wspólczesna komedja w 3 aktach z przezabawnym p. J. Ciecierskim na czele świetnie zgranego zespołu. Reżyserja i dekoracje H. Zelwerowiczówny.

— **Tani propagandowy poniedziałek.** — W poniedziałek, dnia 19 bm. Teatr na Pohulance bawić będzie arcywesołą komedją w 3 aktach „Złoty wiek rycerstwa" Marlowea z J. Ciecierskim na czele, po cenach o 50 proc. niższych.

W próbach pod kierunkiem reżyserskim dyr. M. Szpakiewicza „Róża" Żeromskiego. Dekoracje przygotowuje W. Makojnik. Rzadko który z pisarzy potrafił tak przetrawić w duszy własnej, w bólu własnym całej martyrologji ludu polskiego w okresie jego walk o niepodległość podczas rewolucji 1905 r. i oddać w wysoce artystycznej formie, jak to uczynił Żeromski w swem epokowem arcydziele „Róży".

— **Wielkie Dziejowe widowisko p. n. Polska w Kajdanach i Cud nad Wisłą** odbędzie się na boisku 6 p.p. Leg. (Antokol) dnia 18-X r. b.

— **„Polonja"** Mickiewicza Nr. 11 codziennie od 10 wiecz. do 4 rano **rewja tańca, śpiewu i humoru. „Dancing".**

CO GRAJĄ W KINACH?

Kino Miejskie: Prokurator oskarża.
Heljos — X 27 Szpieg
Hollywood: Dwaj malcy
Casino — Człowiek o dwóch obliczach.
Stylowy: Parada miłości.
Światowid — Skrzydlata flota

Stosowanie nowych leków w lecznictwie — to utrwalone preparaty roślinne. Takim utrwalonym preparatem jest **Mutabor-Rawski** złożony wyciąg w postaci kropel. Leczy biegunkę, uporczywe rozwolnienia, katar kiszek, oraz nerwicę narządów trawienia. Leczcie się skutecznym Mutaborem Magistra' Rawskiego. Skład Główny: Apteka Magistra J. Rawskiego. Warszawa, Marjańska 12 (róg Twardej).

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach, trawieniu, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca, wymiotach, lub rozwolnieniu, już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa"** działa pewnie, szybko i dodatnio. Żądać w aptekach i drogerjach.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Złodziej w teatrze.** — **W garderobie teatru na W. Pohulance zatrzymany został na gorącym uczynku kradzieży Orłowski Alfons (Mickiewicza 31), przy którym znaleziono w teczce ubranie oraz bieliznę teatralną wartości 200 zł.**

— **Pod zarzutem niedozwolonej operacji.** Aresztowano małżonków Czermawskich (ul. Lwowska 11) jako oskarżonych o dokonanie niedozwolonej operacji przedwczesnego spędzenia płodu na pewnej dziewczynie.

— **Samobójstwo na boisku 6 p.p. Leg.** Wczoraj rano tuż przy boisku 6 p.p. Leg. na Antokolu znaleziono zwłoki mężczyzny, w wieku około lat 30, z raną postrzałową w okolicy skroni.

Przybyła na miejsce policja dokonała oględzin zwłok, które nasunęły przypuszczenie, że nieznajomy popełnił samobójstwo.

Broń, w postaci rewolweru „Nagan", znaleziono tuż przy nim.

Zdaje się, że tragicznie zmarłym jest pewien piekarz z Antokola.

— **Autobus najechał na dorożkę. Autobus Nr 38429, powracający do garażu, około mostu Zwierzynieckiego, przy ul. Tomasza Zana, najechał na dorożkę, należącą do Andruszkiewicza Pawła (Trwała nr. 26). Wypadku z ludźmi nie było. Szofer, którego nazwiska nie ustalono, zbiegł.**

— **Usiłowanie samobójstwa.** Tomko Helena (Oszmiańska 3) usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej. Desperatkę w stanie niezagrażającym życiu umieszczono w szpitalu Sawicz.

DZISNA

— **Wypadek z aresztowanym. Koło Kozłowszczyzny ujęto na drodze do granicy trzech osobników. W drodze do aresztu jeden z zatrzymanych podeżnął sobie gardło brzytwą.**

Rannego ulokowano w szptalu. Do puścił się on tego w obawie przed odpowiedzialnością. Zachodzi przypuszczenie, że zatrzymani są agitatorami komunistycznymi.

RAKÓW

— **Zatrzymanie oszusta. Koło Rakowa zatrzymano pewnego osobnika, który podając się za przedstawiciela starostwa dopuścił się całego szeregu nadużyć.**

Ś. † P.
Antoni Doboszyński
Podpułkownik Korpusu Sądowego Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Wilnie
odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Medalami Wojennemi
po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św Sakramentami, zmarł w Wilnie dnia 16 października 1931 r.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Kaplicy Szpitala Wojskowego O. War. Wilno dnia 20 października 1931 r. o godz. 10 rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok i pogrzeb na cmentarzu Rossa.
O tym smutnym obrzędzie zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu
Oficerowie Prokuratury, Wojskowego Sądu Okręgowego i Sądów Rejonowych.

Ś. † P.
Antoni Doboszyński
PPUŁKOWNIK K. S.
Długoletni członek Wileńskiego Towarzystwa Myśliwskiego
zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach dnia 16 października 1931 r.
O czem z głębokim żalem zawiadamia
Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Myśliwskiego

Dnia 26 października o godz. 10 odbędzie się w Koleśnikach poświęcenie pomnika po
Ś. † P.
Piotrze Siedlikowskim
obywatelu ziemskim pow. Lidzkiego
o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych i prosi o łaskawe przybycie
ŻONA

RADJO WILEŃSKIE

NIEDZIELA DN. 18 PAŹDZIERNIKA

10,00 Nabożeństwo z Krakowa.
11,58: Sygnał czasu.
12,10 Komunikat meteorologiczny.
12,15 Poranek z Filharmonji Warsz. (Utwory Griega).
14,00 „Praca w konkursach przysposobienia rolniczego i jej obecne warunki" — odczyt wygłosi inż. Hanna Milewska.
14,20: Audycje rolnicze ze Lwowa.
15,55 Audycja dla dzieci z Warszawy.
16,20 Polska muzyka popularna (płyty).
16,40 „Rozszerzanie się wszechświata"— odczyt z Warszawy wygłosi dr. Gadomski.
16,55 Muzyka lekka (płyty).
17,15 „Co to jest głód?" — odczyt z Warszawy wygłosi dr. I. Szpakowski.
17,30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne" — z Warszawy.
17,45 Koncert z Warszawy.
19,00 Pieśni litewskie w wykonaniu Biruty Gailuszajte. Przy fortepianie — Walentyna Czuhowska.
19,20 „Kukułka wileńska" — nowiony dwutygodnik humorystyczny (ostatni raz).
19,45 Słuchowisko z Warszawy.
20,15 Koncert z Warszawy.
22,10 Recital śpiewaczy z Warszawy (M. Polińska - Lewicka).
22,40 Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, 19 PAŹDZIERNIKA

11.58: Sygnał czasu.
12,10 Komunikat meteorologiczny.
12,15 Muzyka operowa i wokalna.
12,15: „Zagadnienie granic i ich znaczenie dla narodu i państwa" — odczyt z Warszawy wygłosi St. Gorzuchowski.
15,45 Program dzienny.
15,50 Utwory Chopina (płyty).
16,20 Lekcja francuskiego z Warszawy.
16,40 Muzyka z płyt.
17,10 „Renesans Narcyzy Żmichowskiej" odczyt z Warszawy wygłosi dr. Z. Szmydtowa.
17,35 Pan Łopalewski przed sędzią śledczym. Wesoła audycja w związku z premierą komedji p. t. „Aurelciu, nie rób tego" w teatrze Lutnia.
18,00 Muzyka lekka z Warszawy.
18,50 Wileński komunikat sportowy.
19,00 „Rządy Murawjewa — Wieszatiela na Litwie" — odczyt litewski wygłosi p. Karaś.
19,30 Pogadankę lotniczą wygłosi mjr. Kamiński.
20,00 Pogadanka muzyczna z Warszawy.
20,15 „Loterja" — S. Moniuszki z Warszawy.
21,45 „Monparnasse kabotynów" — felieton z Warszawy wygłosi M. Dienstl - Dąbrowa.
22.00: Transmisja z „Morskiego Oka" z Warszawy rewji p. t. „Hallo, Ameryka".

Wagi dziesiętne i stołowe
Parniki i gniotowniki do kartofli
Siekacze szarpacze i śrótowniki
Sieczkarnie ręczne i konne
poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, ul. Zawalna 11-a

Giełda Warszawska

z dnia 17 października 1931 r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,88	8,90	8,86
Nowy-York	8 924	8,914	8,904
Holandja	362,30	363,20	361 40
Londyn	34,55	34,64	34,46
Paryż	35,14	35,23	35,05
Praga	26,42	26,48	26 36
Szwajcarja	175,10	175 53	174,67
Włochy	46,50	46,52	46,28

Berlin w obrotach pryw. 207.25.

PAPIERY PROCENTOWE:

4 proc. inwestycyjna seryjna 82
5 proc. konwersyjna 41,25
6 proc. dolarowa 61
7 proc. stabilizacyjna 53,25—53—54
8 proc. L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94.
Te same 7 proc. 83,25.
8 proc. L.-Z. warszawy 62,—64—63
6 proc. obl. Warsz. VI em. 1926 r. 35,50.

AKCJE:

Bank Polski 110, Węgiel 17, Lilpop 12,75.

Ofiary

Marja Pietkiewiczowa na odbudowę kościoła Trynitarskiego srebny pierścionek.

„Kształtowanie charakterów"

Referat wygłoszony na IV Zjeździe Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej woj. Nowogródzkiego

P. Jerzy Jur-Ciemniewski, inspektor Przysposobienia rolniczego C.T.O. i KR wygłosił w czasie Zjazdu Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej w sali Teatru Miejskiego w Nowogródku dnia 11 października, referat, którego treść i układ, świadczące o doskonałej znajomości wsi tutejszej, jak również poruszone w nim kwestje, tak bardzo życiowe, a mogące znaleźć u każdego praktyczne zastosowanie—zasługują na uwagę i jak najszersze rozpowszechnienie.

Był to jakby generalny rachunek sumienia, w którym każdy mógł znaleźć coś dla siebie i, w odpowiedniej chwili, powiedzieć: mea culpa...

Stwierdzając na wstępie, iż w każdem społeczeństwie, organizacji i przy każdej robocie, powodzenie zależy od stopnia wyrobienia duchowego i umysłowego ludzi, biorących w nich udział, i że „każdy człowiek dochodzi do tego, czego jest wart" — prelegent postawił za przykład takie wielkie charaktery, jak Marszałka Piłsudskiego, którego czyny, dokonane pomimo największych przeszkód i trudności, wynikają z nieugiętej woli trzymania się raz obranego celu; Demostenesa — co siłą charakteru umiał wyrobić w sobie zdolności, których przedtem nie posiadał; — wreszcie Ślimaka z „Placówki" Bol. Prusa (nie Reymonta, jak to, zapewne omyłkowo, powiedział prelegent) — który, dzięki wytrwałości i silnej woli, potrafił utrzymać swój szmat ziemi wbrew wszelkim wrogom, klęskom i pokusom.

Kształtowanie charakteru wymaga przedewszystkiem poznania własnych wad i braków, do czego największą przeszkodą jest to, o czem mówią słowa Ewangelji „widzisz źdźbło w oku brata twego, a belki w oku własnem nie dostrzegasz". I tak — wieśniacy chętnie oskarżają ludzi z miasta o próżniactwo, zbytki, lekkomyślność, niezaradność i inne perwersje — a zbyt mało się zastanawiają nad własnemi wadami, których jednak posiadają całą kolekcję. Więc: skłonność do sąsiedzkich i rodzinnych sporów — pieniactwo i włóczenie się z zamiłowaniem po sądach; alkoholizm, którego skutki wyliczać jest zbytecznem; brak obowiązkowości — ta istna plaga wszelkich organizacji i roboty zbiorowej — nie mówiąc już w rzeczach ważniejszych, lecz chociażby w drobiazgach: nie pamiętanie oznaczonych terminów; nie płacenie w porę składek — prenumeraty; nie liczenie się z czasem cudzym — uchodzi za drobnostkę, a w istocie jest to deprawacja charakteru, z którą walczyć należy. Również wielką przeszkodą w normalnym biegu życia społecznego jest brak punktualności. Mało kto uważa za swój obowiązek stawiać się na oznaczoną ściśle godzinę, a gdy przychodzi z opóźnieniem, narażając tem innych na czekanie, jeszcze się z tego cieszy, że trafił „akurat na sam początek". Gdy nadchodzi chwila stawienia się na jakiś określony termin — taki stale spóźniający się, ma zawsze coś do roboty, czego w tej chwili robić nie należy — i sam się nawet nie orjentuje, jaka z tego wynika strata czasu i demoralizacja dla innych, przyzwyczajając wszystkich do przychodzenia wszędzie co raz później, bo „i tak czekać trzeba będzie".

Na wsi często się słyszy: jesteśmy zapracowani; a jednak ludność kresowa pracowitą nie jest — pracować nie umie. Ten i ów gospodarz wstaje wprawdzie przed świtem, lecz nim się namyśli — zdecyduje zabrać do jakiej roboty, nieraz i południe nadejdzie, a widzimy takich, co w ciągu kilkudziesięciu lat gospodarowania nie zdobędą się na postawienie płotu, na zrobienie potrzebnej drabiny, na naprawienia drogi — bo zawsze się znajdą jakieś ku temu przeszkody. Gdzie indziej, człowiek umiejący pracować — naprzykład Finlandczyk — wstanie nie o trzeciej lecz o szóstej — ale, mając już plan zajęcia gotowy, każda godzina jego roboty daje widoczny rezultat. On swoją ziemię i swoją posiadłość naprawdę kocha; dba o to, by je ulepszyć i ozdobić. U nas — przeważnie — pomimo wszystko — przywiązania do ziemi niema; jest życie się z nią, przyzwyczajenie, lecz nie miłość dla niej, której pierwszą oznaką byłoby staranie nie tylko o zysk i jakie takie przeżycie, lecz i doprowadzenie tej ziemi i gospodarstwa do możliwie najlepszego stanu. Bierze się od niej — ale i dać jej trzeba.

Ogólnie panującemi wadami naszej wsi są również brak zmysłu organizacji pracy zbiorowej, brak decyzji i nieśmiałość. Człowiek, posiadający własne zdanie, mający prawo i obowiązek je wypowiedzieć — nie czyni tego — nie chce się narażać na opozycję, albo poprostu nie chce mu się przemódz własnej nieśmiałości. Każdy ogląda się na prezesa, kierownika czy zarząd i czeka od nich inicjatywy, a jednocześnie odczuwa zawiść i niechęć, gdy ktoś inny wybije się i zdobędzie lepsze stanowisko lub powodzenie czy uznanie.

Są to wszystko dowody niewyrobienia charakteru. Im kto mniej jest zdolny, tem więcej musi pracować, by opanować nieśmiałość, fałszywy wstyd, by przemódz trudności w przemawianiu, w pisaniu, w skupieniu uwagi.

Niedawno zmarły minister Czerwiński powiedział: „człowiek w wychowaniu obywatela musi osiągnąć typ człowieka pracowitego i śmiałego". Przed człowiekiem silnym — wszystko stoi otworem — ale trzeba ukształtować charakter. To miał na myśli Mickiewicz, gdy pisał:

„Dzieckiem w kolebce, kto łeb urwał Hydrze,
„Ten, młody, zdusi Centaury".

Do kształcenia charakteru nie są potrzebne bibljoteki ani specjalna nauka, tylko codzienne, wytrwałe zwalczanie własnego lenistwa, niedbalstwa, egoizmu, nieśmiałości; samokształcenie; przełamanie fałszywego wstydu rogatej duszy, co wycofywać się nie lubi z raz zajętego stanowiska, chociażby się ono okazało błędnem.

Musimy sobie powiedzieć, że każda cegiełka dołożona do ukształtowania własnego charakteru jest zarazem cegiełką do gmachu potęgi mocnego państwa. Marszałek Piłsudski, zalecając „wyścig pracy" — miał na myśli nietylko wytworzenie lepszego ziarna— budowanie lepszych domów, lecz i wykształcenie ludzi z coraz lepszym charakterem, zdolnych do zbudowania silnej i bogatej Ojczyzny.

M. Röm.

JAK TAM WEDLE STRAJKU?

W numerze 22 Kurjera Nowogródzkiego zrobiłem „wywiad" z radnym Izyksonem w sprawie kompresji budżetu miasta. Kompresją — to takie modne słówko, które na bruku baranowickim urosło do rozmiarów kosmicznego kataklizmu. Od słowa tego ciągnie nad miastem wiew grozy. Musiałem więc interwjewować na ten temat. Ach, byłem tak ostrożny, tak uważny w słuchaniu, tak stenograficznie ścisły w notowaniu cennych uwag! A jednak... Mimo, iż ten sensacyjny numer Kurjera został doszczętnie rozsprzedany i nawet zabrakło go w kioskach, mimo, iż w ten sposób znakomicie spopularyzowałem znane nazwisko mego szanownego rozmówcy — ma on do mnie leciutką pretensję. O co? O jedno słówko: strajk. O tę troszkę. Na końcu mianowicie wywiadu było powiedziane, iż Związek Urzędników Samorządowych chce bronić swych praw (naruszonych przez redukcję) drogą strajku. Radny Izykson nalega, aby to sprostować. Co robić, do wójta nie pójdziemy. Niech i tak będzie. Straciłem tylko wiarę w stenografję. Jeżeli ona zawiodła mnie, więc gdzież jest prawda?

Umieszczam tedy sprostowanie: p radny Izykson nie mówił o strajku. Mówił tylko, jak powiada, że pracownicy miejscy chcą się uchwale Rady Miejskiej sprzeciwiać czy też przeciwstawiać, czy może zwalczać ją, albo też zająć stanowisko opozycyjne. W każdym razie coś w tym rodzaju. Ale, broń Boże, nie strajk. Istotnie, strajk — to brzydkie słowo. Rewolucyjne jakieś. Nieblagonadziożne. Komentarze te należą już do mnie.

Zaledwie wysłuchałem uwag p. Izyksona — atak z drugiej strony. Urzędnicy samorządowi wręczają mi sprostowanie, zaopatrzone w 40 (wyraźnie: czterdzieści) podpisów. Muszę je przytoczyć w całości.:

Niżej podpisani urzędnicy miejscy m. Baranowicz kategorycznie protestują przeciw insynuacjom p. Izyksona i stwierdzają, że Zarząd Związku Pracowników Miejskich nigdy nie nawoływał do strajku, gdyż o strajku pracowników miejskich, zwolnionych ze służby mowy być nie może, o czem p. radny Izykson doskonale jest poinformowany, lecz odwrotnie, jeżeli można coś zarzucić naszemu Związkowi, to prędzej słabą obronę interesów pracowników".

Ładna historja. Ale mało tego: podobno pan burmistrz też zabierze głos w tym zamęcie. Podobno ktoś jeszcze. Znaczy się, ruch w interesie. Dobry znak.

Zdumiewa mię tylko jedno: dlaczego tak się wszyscy odżegnywują od strajku? Co m by w tem złego? Przeciwnie, ja, gdybym był urzędnikiem samorządowym, pierwszy krzyknąłbym na całe gardło:

— Koledzy, do strajku przeciwko naszemu Związkowi, który sam się przyznaje do tego, że słabo broni naszych interesów! Precz, dołoj, nieder, a bas!

Przepraszam.. Wypsknęło mi się. Bieru moi słowa nazad.

R.

Już minął 15-ty
Jeśliś nie opłacił dotąd prenumeraty Kurjera Nowogródzkiego zrób to niezwłocznie
KONTO P. K. O. 82.218

nowogródzka

— Urzędowa. W dniu dzisiejszym powrócił z Warszawy i objął urzędowanie p. wicewojewoda Fr. Godlewski.

— **Zebranie Rady Wojewódzkiej BBWR w Nowogródku.** W dniu 17 bm. w Nowogródku w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego, odbyło się zebranie Rady Wojewódzkiej BBWR, przy udziale wszystkich członków parlamentarnej grupy regjonalnej Ziemi Nowogródzkiej.

Zebranie zaszczycił swą obecnością jako przedstawiciel rządu p. wicewojewoda nowogródzki Fr. Godlewski.

— **Komitet „Dnia Oszczędności".** W dn. 16 bm. pod przewodnictwem p. starosty Hryniewskiego odbyło się zebranie organizacyjne powiatowego komitetu „Dnia Oszczędności". W skład komitetu powołano: na prezesa posła J. Małynicza, na członków: pp. Krepskiego, Sianożęckiego, Borewiczową, Starka, Kiwelowicza, Maciejewskiego, Zyskinda, Izraelita, Skrebca, Szwaranowicza i Salomona.

Według utartego zwyczaju, obchód „Dnia Oszczędności" odbędzie się w dniu 31 października.

— **Przeniesienie siedziby gminy cyryńskiej z Worończy do Cyryna.** Część powiatu nowogródzkiego, położona za Świtezią, a związana ściśle z młodością Adama Mickiewicza, miała dawniej swą siedzibę w Cyryniu, uwiecznionym w „Panu Tadeuszu". Z chwilą objęcia administracji w tej części kraju przez władze polskie niewiadomo z jakich względów, siedziba gminy cyryńskiej przeniesiona była do Worończy, jeszcze bardziej związanej z młodością Wieszcza. Worończa — to siedziba Wereszczaków.

Ale życie okazało się silniejsze od romantyzmu. Życie społeczne i gospodarcze gminy cyryńskiej — ogniskowało się zawsze w Cyryniu, wobec czego ludność tej gminy wszczęła starania o przeniesienie siedziby urzędu gminy do Cyryna. Starania te odniosły skutek pozytywny, bowiem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwoliło w tych dniach na przeniesienie siedziby g.n. z Worończy do Cyryna, co prawdopodobnie nastąpi w dniu 1 listopada rb.

— **Zmiana obsady personalnej w bursach białoruskich.** W tych dniach odbyło się w Nowogródku posiedzenie zarządu Patronatu nad bursami białoruskiemi. Przewodniczył nowy prezes Patronatu poseł J. Małynicz.

Na zebraniu omawiano szereg spraw, a w szczególności zmiany personalne wśród kierownictwa poszczególnych burs. Na kierowników burs męskich powołano: dyr. Ciechanowskiego, prof. A. Orsę i prof. Wołyńczuka, żeńskiej — prof. Rusakównę. Na opiekunów powołano: w bursach męskich pp. T. Hryniewską, Danilewiczównę i Łozińskiego; bursy żeńskiej — p. Baranowiczównę.

baranowicka

— **Przygotowania do powszechnego spisu ludności w powiecie baranowickim.** — W związku z mającym się odbyć powszechnym spisem ludności w dniu 9 grudnia, w powiecie baranowickim przystąpiono do prac przygotowawczych. Przy starostwie baranowickiem utworzony został specjalny referat spisowy, na którego czele stoi zastępca starosty p. R. Zarzycki. Na zastępcę referenta spisowego wyznaczony został p. E. Kapski, referent Wydziału Powiatowego. W dniach 8 i 9 października rb. przeprowadzony został próbny spis ludności w gminie wiejskiej Nowa-Mysz i w mieście Baranowiczach. W związku ze spisem ludności zostały sporządzone wykazy nieruchomości przez wszystkie urzędy gmin. Powołano Powiatową Komisję Spisową, której przewodniczącym jest p. starosta Z. Przepałkowski. W skład Powiatowej Komisji Spisowej wchodzi prócz przewodniczącego i zastępcy 40 członków, zaś na każdą gminę powołany będzie naczelny komisarz spisowy. Obecnie prowadzona jest praca podziału gmin na okręgi spisowe, których będzie około 700.

W dniu 19 października rb., o godzinie 14-ej, w sali konferencyjnej Starostwa odbędzie się pierwsze posiedzenie Powiatowej Komisji Spisowej, naczelnych komisarzy, którzy również wchodzą w skład Pow. Kom. Spis. oraz sekretarzy wszystkich gmin, dla omówienia spraw związanych z powszechnym spisem ludności. A.

— **Poświęcenie szkoły w gminie dobromyskiej.** W dniu 25 października odbędzie się uroczyste poświęcenie nowowybudowanego budynku szkoły powszechnej w Wólce, gminy dobromyskiej. Szkoła ta ma być nazwana imieniem p. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej.

— **Pobicie.** Szewczuk Michał, zamieszkały w Baranowiczach przy ul. Kolejowej 58, został dotkliwie pobity przez swego sąsiada Bohdzieja Aleksandra. Sprawę przekazano do Sądu Grodzkiego w Baranowiczach.

— **Przysłużył się.** Parczyński Konstanty, zamieszkały przy ulicy Centralno-Szosowej, zameldował w komisarjacie P.P., że będąc w restauracji Marchwiańskiego dał nieznanemu chłopcu banknot 20-to złotowy celem rozmienienia. Chłopiec ów po wyjściu z restauracji z pieniędzmi więcej nie powrócił.

— **Kradzieże.** Borowski Abram, zamieszkały przy ulicy Orlej 9, zameldował, że brat jego Aron skradł mu narzędzia kominiarskie wartości 10 złotych.

— Do piwnicy Kulbickiego Gawryły zakradł się złodziej. Na widok wychodzącego z mieszkania Kulbickiego, złodziej zbiegł, porzucając worek napełniony już kartoflami. A.

lidzka

— **Poświęcenie gmachu szkoły.** W Ejszyszkach odbyła się uroczystość poświęcenia nowozbudowanego gmachu 7-klasowej szkoły powszechnej. Obecny był starosta Bogatkowski, zastępca inspektora szkolnego Witkowski i wiele osób pozamiejscowych.

— **Z posiedzenia komisji do badania cen w Lidzie.** Na odbytem ostatnio posiedzeniu komisja do badania cen ustaliła następujące ceny na mięso:

wołowe za kg. 80 groszy, baranie tylne 80 groszy, wołowe koszerne 1,10 gr., baranie koszerne 90 groszy, słonina solona I gat. 2,30, II gat. 2,20, szynka wędzona got. 4,00, kiełbasa surowa 2,00, szmalec biały 2,80, mięso wieprzowe i szynka surowa 1,40, kiełbasa krakowska sucha 3,60.

— **„Ardal" nie chce podpisać umowy zbiorowej.** Zapowiedziana na dzień 14 bm. konferencja pomiędzy przedstawicielami robotników fabryki przemysłu gumowego „Ardal" a dyrekcją tejże nie odbyła się z powodu braku odpowiedzi na pismo, wysłane do Centrali w Warszawie przez tut. Zw. Zawodowy rob. przem. chemicznego.

Konferencja odbędzie się podobno z udziałem delegata Centrali z Warszawy.

Co się tyczy Dyrekcji „Ardalu", to zajęła ona stanowisko następujące:

Umowy zbiorowej nie zawrze, jednakże część żądań robotników będzie uwzględniona. O podwyżce płac dyrekcja nie chce słyszeć.

— **Ku uwadze władz pocztowych.** W ub. środę na parę minut przed godz. 21, cała Lida objęta była przeraźliwym rykiem syren, zwiastujących pożar.

Na ulicach nastąpiło niebywałe poruszenie.

Każdy przechodzień pytał, patrzał, gorączkował się i ostatecznie nie wiedział, gdzie pożar.

Nawet straż miejska miast jechać właściwą ulicą pojechała tam, gdzie nie trzeba.

A syreny począwszy od parowozowni, parowozów, tartaku „Kronika". straży na Słobódce, a skończywszy na syrenie nad cukiernią „Amerykanka", alarmowały bezustannie miasto.

Lecz cóż się okazało. Oto zapaliła się budka w składach tartaku „Kronik" przy torze kolejowym i narobiła tyle hałasu.

Nawet się dobrze nie spaliła.

Ale nie o to chodzi.

Oto straż miejska, komisarjat P.P. i posterunek PP. na dworcu były zupełnie zdezorjentowane gwizdem syren, nie znały miejsca pożaru, pomimo telefonów, jakie posiadają.

Tak było. Sam byłem naocznym świadkiem takiego stanu rzeczy w komisarjacie pol. państwowej oraz słyszałem na własne uszy od naczelnika straży.

Centrala telefoniczna miast w takich wypadkach natychmiast odpowiadać na każdy sygnał — pozwalała czekać po minucie i więcej alarmującemu.

Mało tego, gdy alarmujący funkcj. komisarjatu żądał połączenia ze strażą na Słobódce — odpowiedź brzmiała kilkakrotnie — zajęta.

To już i mnie wyprowadziło z równowagi, nie mówiąc o funkcjonarjuszach policji.

Upłynęło spoor czasu, zanim komisarjat otrzymał żądane połączenie ze strażą na Słobódce i dowiedział się ostatecznie o miejscu pożaru.

Tak dalej być nie może.

Komisarjat policji, nieustannie czuwający organ bezpieczeństwa w mieście, musi mieć szybkie i natychmiastowe połączenie telefoniczne z żądanym numerem.

Rozmowy policji w myśl par. 70 „Taryfy telefonicznej" mają pierwszeństwo przed innymi rozmowami w godzinach pozasłużbowych, a cóż mówić w takich wypadkach. Tu każda sekunda jest droga. Bo któżby np. poniósł winę, gdyby tak straż miejska według pierwotnego planu pojechała na Słobódkę, a nie na „Fermę" na róg ul. Legjonowej i Syrokomli i dzięki temu nie miałaby dostępu do ognia przez tor kolejowy, a musiała wracać, robiąc około 3 klm. drogi powrotnej. Czy pożar nie objąłby przez ten czas całego szeregu objektów. I ktoby winę poniósł?

A policja, która w takich wypadkach zmobilizowaną rezerwę wysyła do ochrony mienia, wiedziała dokąd takową wysłać—nie?

Winę moralną poniosłyby telefonistki lidzkiej centrali telefonicznej.

Tak wskazuje logika, rozum i obowiązek, jaki winny wypełniać i znać dokładnie.

W takich wypadkach np. telefonistki muszą dołożyć już nie dobrej woli odrobinę, jak przy łączeniu z PAT. osób zainteresowanych, które nie znając nazwiska korespondenta lub jego numeru telefonu, żądają poprostu „P. A. T." jako instytucji rządowej, a nie Nr. 152, gdzie połączenie otrzymują bardzo opieszale lub wcale nie otrzymują, ale tu muszą pamiętać o obowiązku.

Inaczej być nie może.

Rozmowy policji mają pierwszeństwo przed innymi, muszą być dokonywane w takich wypadkach natychmiast, tego żąda dobro społeczne. B.

— **Nowy cennik na chleb i mąkę w Lidzie.** W dniu dzisiejszym ukazało się zarządzenie p. starosty H. Bogatkowskiego, regulujące ceny na chleb i mąkę w Lidzie:

I tak:

Za 1 kg mąki razowej **w hurcie 25 gr.**, w detalu 27 groszy, mąki 65 proc. w hurcie 36 groszy, **w detalu 38 groszy.**

Cena chleba pytlowego w powiecie nie może przekroczyć 40 groszy.

— **Co grają w kinach.** „Edison": „Ostatnia maska", „Nirwana": arcywesoła komedja „Pat i Patachon jako ludożercy", osnuta na tle życia afrykańskiego wśród tysięcy dzikich zwierząt i krwiożerczych dzikusów.

— **Znów pożar.** W dniu 14 października o godzinie 4,30, we wsi Dubicze, gm. raduńskiej, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar w domu Jerzego Rustejki, który nie wyrządził większych szkód za wyjątkiem spalenia się dachu i sufitu w domu wymienionego.

Strata jednakże wynosi 1000 złotych.

W Nowogródku
ogłoszenia oraz prenumeratę
Kurjera Nowogródzkiego
przyjmuje
Wł. Michalski — kiosk gazetowy
Wielki Rynek róg Z Beczkowicza

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Powiatowego w Baranowiczach Leon Paderewski, zamieszkały w Baranowiczach przy ulicy Sadowej 18 na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, iż w dniu 3 listopada 1931 roku o godzinie 10 rano w Baranowiczach przy ul. Ułańskiej 37 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do p. Judela Kapłana, składających się z 10 m. sześc. desek pierwszego gatunku i oszacowanych na sumę 500 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego
L. Paderewski.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Powiatowego w Baranowiczach Leon Paderewski, zamieszkały w Baranowiczach przy ulicy Sadowej 18 na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, iż w dniu 22 października 1931 roku o godzinie 10 rano w Baranowiczach przy ul.Szeptyckiego 26 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do p. Jony Myszkina, składających się z towarów kolonjalnych i oszacowanych na sumę 48,290 złotych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego
L. Paderewski.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Nieświeżu na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, iż w dniu 25-go listopada 1931 roku o godzinie 10 rano w Nieświeżu przy ul. Bernardyńskiej 10 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Henryka Hartingha, składających się z samochodu osobowego marki FORD i oszacowanych na sumę 2,500 złotych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu licytacji.

Komornik sądowy St. Sienkiewicz.

Kino MIEJSKIE w Nowogródku
Dziś i dni następnych. Dawno oczekiwany dramat p. t.
Wesoły Madryt
Ramon Novarro
te cztery słowa starczą za wszelką reklamę.

„Na Zachodzie bez zmian"

(KORESP. WŁASNA ZE STOŁPC)

Nie wiem, czy w dzisiejszych pozawojennych czasach znajdzie się taki okaz człowieka, którego mogłoby jeszcze cośkolwiek zadziwić. Na tyle niewiarygodnych rzeczy patrzyły już nasze oczy, tyle nieprawdopodobieństw słyszały nasze uszy, byliśmy i jesteśmy wciąż świadkami tylu niesamowitych wypadków, zdarzeń, okropności, że zdawałoby się, niema już nic takiego pod słońcem, co mogłoby wzbudzić nasze zdziwienie. A jednak jest jeszcze coś, co prawie każdego człowieka wprawia w największe osłupienie. Tym szczególnym fenomenem wzbudzających i mój bezustanny podziw, jest owa naiwna wiara pewnego gatunku ludzi, wierzących mimo wszystko w dzisiejszą Rosję.

Ponieważ mieszkam tuż przy głównych wrotach, prowadzących do owego ultra-socjalistycznego Eldorado, więc raz w raz dolatuje mnie, stamtąd „miły" zapaszek owych stosunków, urządzeń i porządków wewnętrznych, których, zaiste, nie wytrzyma najwytrzymalszy..

A więc dziś, naprzykład. Wraca z Rosji pewna pani. Mieszkała dłuższy czas w jednem z większych miast sowieckich.

Nawiązuję z nią rozmowę. Mówi ze mną, lecz raz wraz rzuca naokoło siebie niespokojne trwożne spojrzenia. I raptem łapie się, jakby na gorącym uczynku i tłumaczy mi:

— Panie, ciągle mi się zdaje, że mnie ktoś podsłuchuje i śledzi. Przecież tam (tu wskazuje na Wschód) nawet w czterech ścianach ludzie mówią przyciszonym głosem, aby z ich słów nie zrobił kto jakiego użytku.

Pytam, co tam jedzą, jak się ubierają, bawią, modlą.

— Jedzą? Owszem jedzą, ale tak, że są zawsze głodni. Głodni i chudzi, jak zeschłe szkapy. W kooperatywach sprzedają za kartkami zgniłe kartofle i czarny chleb, od którego masowo chorują na zapalenie kiszek. O mięsie i słoninie mówi się, jak o rzeczach z bajki. Gdy ze swym synkiem, który ma dość przyzwoite palteczko, idę przez ulicę, koło nas zbiera się zawsze gromadka małych, biednych oberwańców z umurusanemi buziami i oczami, pożerającemi wszystko, i z wyrazem najwyższej czci i podziwu przygląda się popielatemu płaszczykowi mego synka. Byłam zmuszona zaprzestać spacerów z dzieckiem, gdyż nie miałam odwagi patrzeć na bezgraniczną nędzę małych, niewinnych ofiar obecnego ustroju sowieckiego.

— Teatr? — zapytałem.

— Byłam raz i nie poszłabym więcej za skarby świata. Brudna, zimna, cuchnąca buda, w której nie należy do zbyt wielkich przekroczeń załatwianie w ciemności swych potrzeb na ścianę.

A życie rolnika?

— Pracę na roli wykonuje się pod batem prawie, albo co gorsza, pod groźbą zesłania na „Sołówki". Panują tu stosunki, jak ongiś w plantacjach murzyńskich bawełny. To już nie pańszczyzna nawet, ale w całem tego słowa znaczeniu niewolnictwo, jak w starożytnym Egipcie, Persji, lub Rzymie. Polakom władze bolszewickie zamknęły niedawno kościół. Stoi zamknięty, opieczętowany, pusty. Brutalnie odsunięto ich od Boga, więc ludzie chodzą struci i przygnębieni, jak po pogrzebie jedynej istoty, do której mogli udać się z prośbą o pomoc i opiekę w ich beznadziejnej męce.

— Tak, Panie — kończy moja interlokutorka — dzisiejsza Rosja to jedno wielkie morze nędzy, głodu i upodlenia człowieczego.

St. Z.

słonimska

— **Wszystkie kajaki uszkodzono.** Dowiadujemy się, że przed kilkoma dniami nieznani sprawcy porznęli dno wszystkich niemal kajaków, przechowywanych na przystani miejscowego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Ogólna ilość uszkodzonych kajaków sięga 15.

Sprawą tą zainteresowała się policja i prowadzi energiczne dochodzenie.

Należy podkreślić rozwielmożnienie na gruncie społecznym t. zw. mentów społecznych, których „figlę" bywają nieraz kosztowne i uchodzą bezkarnie. Na tą sprawę należałoby kompetentnym czynnikom zwrócić baczniejszą uwagę.

— **Zemsta defraudantów leśnych.** Onegdaj w nocy wybuchł pożar na łąkach. Spłonęły 3 stogi siana, wartości około 700 zł., należące do gajowego lasów państwowych, Michała Śliża.

Pożar, jak wykazało wstępne dochodzenie, powstał od podpalenia.

Nasuwa się myśl, że podpalenie to było aktem zemsty ze strony defraudantów leśnych, którym Śliż jako gajowy naraził się.

OGŁOSZENIE

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Nowogródku, Dział A, Tom II w dniu 9 października 1931 roku pod Nr. 39 wciągnięto wpis treści następującej:

Sprzedaż materjałów leśnych Brodski, Dziwak i Rotkowicz w Baranowiczach. Przedmiot przedsiębiorstwa: sprzedaż materjałów leśnych. Siedziba przedsiębiorstwa: w m. Baranowiczach przy ul. Narutowicza 29. Data rozpoczęcia działalności przedsiębiorstwa: w roku 1926.

Spólnicy: 1) Berko Brodski zam. w Baranowiczach przy ul. Narutowicza pod Nr. 60, 2) Szmuel Dziwak zam. w Baranowiczach przy ul. Narutowicza 29, i Morduch Rotkowicz zam. w Baranowiczach przy ul. Piłsudskiego 13. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich spólników łącznie. Na tej zasadzie weksle, czeki, żyro na wekslach i czekach, skrypty dłużne, umowy i wszelkie zobowiązania spółki winne być podpisane przez wszystkich trzech spólników łącznie w imieniu spółki i pod stemplem firmowym. Wszelkie podania do Sądów, władz skarbowych, administracyjnych, oraz do wszelkich instytucyj, ma prawo składać w imieniu spółki jeden którykolwiek ze spólników.

Prokury niema.

Spółka firmowa zawarta na mocy umowy oblatowanej przed Piotrem Dubaniewiczem zastępcą Notarjusza Lucjana Bochwica w Baranowiczach w dniu 8 października 1931 roku za Nr. Rep. 2326 na czas nieograniczony. Kapitał zakładowy spółki wynosi 3600 złotych złożony przez spólników w równych częściach. W zyskach i stratach uczestniczą spólnicy w równych częściach. Wszelkie spory, jeżeli takowe wynikają pomiędzy spólnikami winne być rozstrzygane przez Sąd Polubowny.

(—) **E. Łowicz-Barański**
Sędzia Rejestrowy

(—) **St. Iwaszkiewicz**
p. o. Sekretarz.

W NIEŚWIEŻU
OGŁOSZENIA DO KURJERA NOWOGRÓDZKIEGO
PRZYJMUJE
Kiosk gazetowy L. O. P. P.
Róg Ratuszowej i Wileńskiej

Szczenięta czystej krwi
Setry Irlandzkie rode
urodzone 27 sierpnia b. r.
Sprzedaje majątek Ozierany poczta Dworzec

SYDNEY REILLY.

W kraju tajemnic i zbrodni

18)

Plan, który przywożą kupcy z Kalifornji, interesuje mnie bardzo. Po tem, jak własny mój plan runął, a szczegól nie po walce o władzę wewnątrz zarządu, przyszedłem ostatecznie do przekonania, że musimy czekać inicjatywy mniejszości. Mniejszość zrozumiała oczywiście, że przedsięwzięcie musi się nie udać, jeśli Zarząd nie wyrzeknie się pewnych idej i nie zejdzie na ziemię z obłoków. Tylko w takim wypadku można liczyć na zachowanie wewnętrznych i zewnętrznych rynków. Nie wiem jednak, na ile członkowie grupy mniejszości rozumieją to i dlatego żałuję bardzo, że nie mogłem zobaczyć się i porozmawiać z naszymi kalifornijczykami.

Znam dobrze koła finansowe Francji, Niemiec i Anglji, i jestem głęboko przekonany, że wszelkie próby porozumienia z niemi nie dadzą rezultatu. W krajach tych konkurencja jest wygodniejsza niż wspólny udział w zyskach. Łamię sobie głowę nad tem, z kim z dobrze znanych działaczy warto było by rozmawiać i, sądzę, że w obecnej chwili najpoważniejszym z nich, chociaż mniej znanym i popularnym, jest przyjaciel mój A. I. G. (ten sam X..., o którym wspominałem powyżej). Nauczył się on wielu rzeczy w czasie, gdy był zmuszony opuścić sprawę, zachował jednak niezwykłą energię i—wiem to z pewnością — najzupełniej podziela zdanie mniejszości Zarządu. Przemysłowcom, pracującym na zasadzie starych patentów, nie ufam wcale. Nie wierzę również i tym, którzy przychodzą na ich miejsce i wyłażą ze skóry, aby uzyskać nowe patenty. Gdybym był w Paryżu i kalifornijczycy zjawili się u mnie, zaprowadziłbym ich prosto do A. I. G., chociaż, sądzę, że do myśliliby się uczynić to bez mojej rady. Jeśli możesz jeszcze porozumieć się z nimi, powiedz im w mojem imieniu, że układy z grupą paryską, londyńską i berlińską byłyby zbyteczną stratą czasu. Można będzie wtajemniczyć ich dopiero wtedy, gdy plany mniejszości w Zarządzie przyjmą wyraźniejszą formę. Im później będą oni wtajemniczeni, tem lepiej dla naszej sprawy!

Członkowie mniejszości znają sami doskonale sytuację na wewnętrznym rynku; wiedzą, co powinni robić, czego od nich żądamy i jak należy zreorganizować przedsięwzięcie. Ale brak im zapewne: pieniędzy i stosunków z przywódcami organizacyj na międzynarodowym rynku. Bez tych dwóch atutów trudno będzie dokonać reorganizacji. Ale z tego punktu widzenia, jeśli się uda zebrać razem wszystkich działaczy, nie d się sprawy ruszyć z miejsca.

Co dotyczy pieniędzy, to najwięcej szans zdobycia ich mamy tutaj. Jednak można je dostać jedynie pod warunkiem, że plan będzie już opracowany w szczegółach i będzie miał wszelkie szanse powodzenia, oraz przedstawione będą dowody, iż mniejszość Zarządu potrafi rzeczywiście dać sobie rady z zadaniem reorganizacji całego przedsięwzięcia. Z temi danemi można będzie zwrócić się do wybitnego przedstawiciela przemysłu samochodowego (Henryka Forda), którego zainteresuje sprawa patentów, jeśli przekona się, że jest w tem coś poważnego. Jeśli uda się go zainteresować, zagadnienie o pieniądz, zostanie rozwiązane samo przez się.

„...Przyjechałem późno: koło 5-ej po południu. Szczęściem zamówiłem pokój telegraficznie z Paryża. Wszystkie hotele są przepełnione. Widziałem się z pomocnikiem E. (bardzo energiczny i usłużny młodzieniec). Nic nie dowiedziałem się od niego nic nowego. Ale on wierzy głęboko w powodzenie naszego planu i z całej duszy cieszy się, że biorę w nim udział.

Następnie widziałem się z B. (z którym korespondowałem uprzednio) Chociaż rola jego ograniczała się do tego, że był właściwie skrzynką pocztową, opowiedział mi wiele ciekawych i pożytecznych rzeczy. B. jest bardzo sympatyczny i pewien jestem, że na ciebie również wywarłby najlepsze wrażenie przy pierwszem spotkaniu. Cieszy się zupełnem zaufaniem E. i jego przyjaciół, ale rola jego, jak już wspominałam, jest zupełnie drugorzędna. Zaprosił mnie do siebie i poczęstował doskonałym obiadem rosyjskim. Pierożki były tak doskonałe, że wziąłem dwa ze sobą i przywiozę je, żebyś mogła spróbować. Żona B. jest okropna: olbrzymia ostrzyżona słonica o czarnych brwiach i oczach, pałających jak pudding, a głupia, jak but: nie ma pojęcia o polityce, ale była dlamnie bardzo uprzejma i gościnna.

(D.C.N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia Wydawnicza „Słowo". Zamkowa 2. Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.